

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 60 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyraz grub-
szem pismem licza się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjno uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Przesilenie w Niemczech.

Berlin, 14 grudnia.

Reichstag rozwiązany! Oto fakt najaktualniejszy dziś z aktualnych! Wobec niego na plan daleki schodzą i wypadki we Francji i choroba króla szwedzkiego i strajk dzieci polskich (dla tej sprawy zwołali na wczoraj Freisinnigerzy zgromadzenie ludowe p. t. Fiasco der Polenpolitik) i przyjazd do Berlina króla Norwegów, nawet mowy w delegacjach austr., psujące tu strasznie dużo krwi ludziskom, p. Wedel będzie musiał znów interweniować, jednym słowem wszyscy i wszystko!

Powszechnie przyznają to dziś, że zatarg w parlamencie przedstawia się daleko poważniej, niżli to przypuszczano w pierwszej chwili. Faktem jest bowiem, że w tej chwili stoją przeciw sobie całe Niemcy niepruskie i Prusy.

W Izbie głosowali za wnioskiem rządowym prawie wyłącznie reprezentanci Brandenburgii, Prus, Pomorza, Meklemburga, razem 168 głosów, a przeciw: Centrum 85 głosów, socjalni demokraci 79, razem 164. Pozostało na sali 13 Polaków. Nieobecni pp. ks. Radziwiłł, Kulerski, Krzemiński. Już reprezentanci wszystkich stronnictw złożyli oświadczenia o stanowisku swych stronnictw. Wchodzi na mównicę poseł Czarliński. Nie miał w Izbie nikt wątpliwości co powie. Już w komisji budżetowej ks. Jazdzewski głosił przeciw rządowi. Bo też rok 1906 to nie 1893. Jeśli wtedy mógł jeden z pospółców centrum powiedzieć Polakom: „Wstydzicie się panowie! jesteście więcej niemieckimi, niż Niemcy sami“ to obecnie w takiej samej, jak wówczas sytuacji Polacy nie mogli chyba za żadną cenę przeżywać szali na korzyść rządu. Dziwny zbieg okoliczności: ta sama sprawa prawie dosłownie: kolonie, wojsko, flota, nowe na nie kredyty. Tak samo rozstrzyga Koło polskie, a jaka różnica w czynach?!

Ale bo też wówczas był podobno cesarz Wilhelm jeszcze „sentymentalnym“! To też gdy p. Cz. zaczął ledwie przemawiać powiedział: „Rząd, który doprowadził do takich skandali, nie może...“ — zerwała się wśród stronnictw rządowych taka burza, taki objaw bezsilnej wściekłości na widok przegranej sprawy właśnie z powodu stanowiska tej małej, nielicznej „Polenfraktion“, że zagłuszyła mowę i p. Cz., wypowiedział jeszcze wśród wrzawy kilka zdań, zeszedł z trybuny. W kilka minut później Reichstag przestał istnieć. Mówiłem dziś z kilku posłami polskimi na temat rozwiązania Izby.

Z literatury gwiazdkowej.

I.

Wydawnictwa G. Centnerszpera w Warszawie: J. Mortkowiczowa „Stacho“. — Geijerstam „Moi chłopcy“. — Selmer „Nad dalekim, cichym fiordem“. — Otto Ernst „Historia młodego życia“. — E. Demolder „Serce ubogich“. — Anatol France „Na kwiaty“ (wszystko w przekładzie J. Mortkowiczowej). — Selmer „Dzieciństwo mateczki“ (przekład Bernsteinowej). — „Zaczarowana wyspa, bajki i opowiadania“. — B. Ostrowska „Książeczka Helusi“.

Twórczość nasza oryginalna w dziedzinie książek dla młodzieży jest dziwnie uboga. Z dziewięciu książeczek, jakie mam przed sobą, dwie zaledwo są napisane w oryginale po polsku — reszta wszystko tłumaczone.

Pierwsza z tych książek „Stacho“ pani Mortkowiczowej, to opowiadanie o dziesięcioletnim chłopczyku, a właściwie wzięty stąd asumpt do wyrażenia różnych uczuć, myśli i spostrzeżeń. Fabuły powieściowej w opowiadaniu tem niema wcale, jak zresztą i w żadnej z omawianych obecnie przezemnie książeczek; to już teraz niemodne. Sylwetki „Stacha“, jego rówieśników i rówieśnic, wszystkie nakreślone z życiem i prawdą, przechadzki i rozmowy z zaciętą, acz nieco sentymentalną przewodniczką, w której domyślać się można samej autorki, cały szereg epizodów życia codziennego, w których rozwija się (może nawet zanadto) dusza chłopca, wzbogacając się z każdym dniem w uczucia społeczne — oto co stanowi treść szeregu rozdziałów zakończonych entuzjastycznym opisem manifestacji warszawskiej po ogłoszeniu konstytucji. Książka napisana jest z życiem i barwnie, chociaż miejscami zanadto „psychologicznie“ — młodzi czytelnicy lubią akcję, rozważania subtelnie marzycielskie mniej ich zazwyczaj interesują — przenika ją też duch szlachetny, zasada miłości powszechnej, zarówno ludzi, jak i przyrody, idea braterstwa ogólnoludzkiego; tu i ówdzie wygląda z niej tendencja. Smutno natomiast nie spotkać w niej ani najlżejszego potrącenia nuty narodowej. Zaprawdę, gdyby nie wzmianki o Warszawie, niktby się nie domyślił, że to książka polska dla polskich dzieci pisana.

Koło polskie, jak już donosiłem, jest z obrotu rzeczy zadowolone.

Wprawdzie nowe wybory — nowe trudy, ale po pierwsze: okres przedwyborczy — wolność zgromadzeń co ma znaczenie dla strajku.

Po drugie: Przeciw rządowi stworzyła się opozycja wielka, niespodziewana i silna. Centrum w opozycji, zmuszone dziś walczyć o swe istnienie z rządem, tym samym rządem, który się na niem głównie tak długo opierał! Oszczędzać więc musi swe siły. Jak się dziś dowiedziałem od członków Koła polskiego, to już wczoraj po rozwiązaniu Izby mówili centrowcy wobec Polaków o ustąpieniu na rzecz naszą 2—3 mandatów. Tak samo dzienniki dzisiejsze, obliczając szanse i siły centrum w przyszłej Izbie, przewidują właśnie tę konieczność oddania przez centrum Polakom „einige Mandaten“. Wobec też wielkiego prawdopodobieństwa zdobycia mandatu toruńskiego (wybory w ziemie) może przyszłe Koło polskie zjawić się w sile 20 posłów. Co do składu przyszłej delegacji polskiej, to ten zostanie prawdopodobnie niezmienny: jedynie ustąpi prawdopodobnie z areny publicznej poseł okręgu stargardzko-kościńskiego, a to z powodu choroby.

Tymczasem już się zaczyna walka wyborcza. Według konstytucji niemieckiej musi nowy parlament zebrać się najpóźniej w 90 dni po rozwiązaniu poprzedniego. Otóż stronnictwa rządowe pruskie wywiesiły już jako dewizę hasło: „za niemieckiego cesarza i niemiecką cześć“ (für den deutschen Kaiser und die deutsche Ehre). Stronnictwa opozycyjne, zwłaszcza socjaliści, stają pod sztandarem: „Precz rządy osobiste, niech żyją prawa ludu!“

Hasła te zdają najlepiej mówić o charakterze obecnego przesilenia.

L.

Przeinaczenie mowy

prezesa Abrahamowicza.

Wiedeń, 15 grudnia.

(A) Mowę prezesa Koła polskiego, p. Dawida Abrahamowicza, wygłoszoną na czwartkowym posiedzeniu plenarnym delegacji austriackiej, mogliśmy na razie ocenić jedynie na podstawie sprawozdania, rozesłanego przez Biuro korespondencyjne. Przypuszczaliśmy, że ta instytucja urzędowa będzie umiała zdać sobie sprawę,

że nie wolno zbywać niedbałym skrótem mowy, którą prezes Koła polskiego, klubu najliczniejszego i bardzo wpływowego w austriackiej Radzie państwa, wygłasza na plenarnym posiedzeniu delegacji i to w sprawie pierwszorzędnego znaczenia polskiego i międzynarodowego. Sądziłszy więc w piątek rano, że mamy przed sobą wierne, podkreślające znamienne ustępy streszczenie, na podstawie którego możemy wydać sąd o całym przemówieniu.

Dzięki uprzejmości ekscelencji Dawida Abrahamowicza otrzymaliśmy z Budapesztu jeszcze w piątek wieczorem tekst dosłowny jego mowy. Ku naszemu zdziwieniu przekonał się, że ów tekst jest zgoła inny, niż skrót, rozesłany przez Biuro korespondencyjne. Mowa prezesa Koła polskiego wypadłaby daleko lepiej, gdyby była wiernie streszczona.

Mniejsza o to, że w skrócie, śmiesznie małym, przekręcano zasadnicze myśli przewodnie całej mowy! Co gorsza, opuszczono całkowicie część pierwszą wywodów p. Abrahamowicza, tę część, w której zwraca się wprost i po imieniu przeciwko rządowi pruskiemu. To opuszczenie jest tak rażącym, iż nasuwa się nam przypuszczenie, jako nie mamy tutaj do czynienia z niedbałstwem, ale z polityczną tendencją zrobienia przysługi rządowi pruskiemu. Mamy wrażenie, że chciano uciąć wobec świata okarżenie, wniesione przeciwko Prusom przez osobistość, najbardziej ku temu w delegacji austriackiej powołaną, przez prezesa Koła polskiego. Inaczej nie opuszczonoby tendencyjnie całej pierwszej części mowy i nie przystąpionoby od razu do streszczania części następnych.

Niepodobna też przypuszczać, aby w tym wypadku działali na własną rękę jacyś podrzędni funkcyonarysze biura. Wina, i to w całej pełni, spada na naczelnika owej instytucji, hofrata Fabriziego. Pan hofrat, choć nie jest publicystą, powinien umieć rozróżniać między sprawozdaniem o mowie posła, członka stronnictwa i sprawozdaniem o mowie zasadniczej prezesa wielkiego klubu, i to w delegacjach. Jeżeli zaś tę różnicę nie pojmuje, to niech prowadzi jakiś referat administracyjny w którejś z władz politycznych, ale do stanowiska naczelnika Biura korespondencyjnego nie dorasta żadną miarą. Nawet jako długoletni urzędnik powinien wiedzieć, że nie wolno przeinaczać — nie chcemy użyć wyrażenia dosadniejszego — tak ważnych dokumentów politycznych, jakimi są mowy zasadnicze przywódców wielkich klubów parlamentarnych na posiedzeniach plenarnych delegacyjnych. Było więc jego obo-

I tam, gdzie mowa o manifestacjach listopadowych 1905 r., o tych dniach, w których pierwszy raz od pół wieku na ulicach Warszawy rozbrzmiało „Boże coś Polskę“ i ukazały się sztandary z białymi orłami, ani słowa o tem wszystkim, nic, tylko „wolność“ wszechludzka, tak, jak gdyby słowo „ojczyzna“ było już zupełnie wymazane z pojęć współczesnych. Sam zaś Stacho, gdy w dziesiątym roku życia kieruje się już na agitatora, wydając do swych rówieśników odezwy (pobudzające zresztą na razie tylko do życia umysłowego) wydaje nam się cokolwiek przemądrzały i nie w swoim charakterze; wolimy go tam, gdzie z zapałem złotego serduszka ujmuje się za wszystkimi, którzy cierpią i są pokrzywdzeni. Po za tem książka zaleca się wyborcami epizodami, ładnym językiem i szczerem przejęciem, z jakim jest pisana.

Miedzy przekładami, wybranymi przez p. Mortkowiczową, przeważa duch germański, a zwłaszcza skandynawski. Perłę tego zbioru stanowią „Moi chłopcy“ Geijerstama. Jest to zupełne arcydzieło, które zarówno mali, jak i starsi mogą czytać i odczytywać z wieczną nową rozkoszą. Historia paru miesięcy wakacyjnych, spędzonych nad brzegiem morza przez dwóch małych w towarzystwie rodziców i psa, który jednego z nich ratuje od utonięcia, pojęta jest z tak świetną znajomością natury dziecięcej, a opowiedziana z takim życiem, humorem i z taką serdeczną prostotą, że chwycić musi za serce każdego. Niema tam jednego szczegółu, któryby nie był znakomicie podpatrzony, jednego słowa zbyt czytnego lub niezajmującego. Rzecz napisana z pierwszorzędnym talentem, a przytem posiadająca tę zaletę, że niema tego, co Francuzi nazywają „cherchez midi à quatorze heures“; niema tam żadnych nadzwyczajności moralnych, wszystko naturalne i proste i właśnie dlatego przenikające dusze czytelników pewną zdrową szlachetnością. Przekład p. Mortkowiczowej bardzo dobry.

Mniej już tej wesołej zwięzłości w znanej zresztą z lat uprzednich książce pani Selmer „Nad dalekim, cichym fiordem“. Powiastka ta samą swą egzotycznością, żywym i wyrazistym sposobem, w jaki odzwierca

tak odmienne od naszych warunki życia w krainie północnych, działać musi na wyobraźnię małych czytelników. Jest w niej przytem dużo ciepła serdecznego ogromnie wiele prawdy i życia, choć może także trochę zbyt czystej „gadaniny“. Tłumaczyła ją również pani Mortkowiczowa, ale, może dlatego, że to próba dawniejsza, słabiej od „Moich chłopców“.

Dopełnieniem tej książki jest druga „Dzieciństwo mateczki“ (tej z nad dalekiego fiordu). Myśl przyswojenia naszemu piśmiennictwu tego opowiadania była o tyle słuszną, że dzieci ogromnie lubią wiedzieć zawsze „co dalej było“, a więc i „co było przedtem“. Skąd inąd jednak książeczka ta niezupełnie się nadaje dla polskich czytelników; za dużo tam jest mowy o sławnych ludziach skandynawskich, o których nietylko nasze dzieci, ale i my niewieleśmy słyszeli. Wogóle rzecz cała jest obliczona na pobudzenie uczuć obywatelskich u dzieci duńskich i norweskich (nie mówiąc już o dysercyjach na temat sztuki, które stanowią dla małych w wieku Liv i Tordis nieprzystępne); o ileż bardziej przydałaby się taka książeczka, opowiadająca o poufalej znajomości z naszymi słynnymi ludźmi! Przekład pani Bernsteinowej dobry.

Zbiór bajek pod tytułem „Zaczarowana wyspa“, przetłumaczony przez p. Mortkowiczową, przedstawia wartość dosyć rozmaistą. Niektóre z nich, jak n. p. „Wegorze“ niewiadomo po co tam się znalazły, bo to ani ładne, ani zabawne, ani pouczające, a nawet cokolwiek obrzydliwe. Takie „Saneczki“ również nie mają wyraźnego celu; nudną jest wszelka dydaktyka, zwłaszcza kiedy wyłazi tak szydło z worka, ale znowu opowiadać jak jeden chłopiec drugiemu kamieniem stukał głowę dla samej przyjemności opowiadania, bez nawiązania żadnej szlachetniejszej myśli, to nie na wiele się przyda. Bardzo miłutkie jest opowiadanie w stylu Andersena „O liściu, który odbył długą podróż“, ładna, choć nieco banalna „Anusia“, ładny i bardzo oryginalny „Król mórz“ i „Zaczarowana wyspa“, dobry „Król i Balon“. Tłumaczenie bardzo staranne.

Książką „dla dorosłych i dla młodzieży“ nazwał Otto Ernst swoją „Historię młodego życia“. Zdać m

wiązkiem zaraz po objęciu urzędowania opracować i wydać odpowiednią instrukcję dla urzędników Biura.

Przeinaczeniem tendencyjnym mowy p. Dawida Abrahamowicza Biuro korespondencyjne zataiło wobec Europy najważniejszy ustęp mowy prezesa Koła polskiego, ustęp, piętnujący barbarzyńskie postęпки Prus. Książę Bülow będzie niewątpliwie bardzo wdzięczny za to panu hofratowi Fabriziemu i może nawet przysłać wysoki order. My jednak musimy zaprotestować przeciwko takim manipulacjom, gdyż nie chcemy, aby nas posądzano o marną obronę praw narodowych polskich.

Niezależnie od naszego głosu będzie rzeczą Koła polskiego rozpatrzyć ową sprawę przeinaczenia mowy jego prezesa i opuszczenia właśnie najważniejszych jej pod względem międzynarodowym zdań. Puszczanie płazem tego rodzaju manipulacji byłoby wielkim błędem politycznym. Pamiętajmy zawsze, że na pochyłe drzewo i kozy skaczą.

„Zaszły — mówił prezes Abrahamowicz — nowe wypadki w polityce Prus, zwanej tamże „Ostmarkpolitik“, wypadki, które świadczą u niestychanem w dziejach zaślepieniu i bezwzględności w XX stuleciu. Te wypadki już omówił obszerniej i scharakteryzował należycie mówca polski w komisji budżetowej. Przejdę zatem bezpośrednio do wywodów posła Kramarza, który wystąpiwszy w obronie biednych dzieci polskich pod panowaniem pruskim i zastrzegłszy się — słusznie — przeciwko odprawie danej co do omawiania stosunków wewnętrznych innych państw, nie wskazał jednak dróg, wiodących do poprawy obecnego stanu rzeczy“.

Tutaj prezes Abrahamowicz dosadnymi barwy nakreślił obraz, jak przez 80 lat biurokracja austriacka rujnowała Galicję i każdą skargę ludności na owe gwałty przedstawiała monarchom jako objaw rewolucyjny.

W Galicji działo się to samo, co dzisiaj w Prusach. W sposób również bezwzględny tłumiono każdy objaw życia narodowego. A przecież dzięki monarsze, który umiał ocenić i uznać uczucia narodowe Polaków, wszystko się zmieniło w Galicji na lepsze. Znaleźli się też w Austrii mężowie stanu, którzy zrozumieli, że naród polski, mający wielką przeszłość historyczną, wysoko rozwinięte poczucie narodowe i kulturę europejską, musi być rządzonym w interesie państwa jedynie z pomocą uznania i uszanowania jego istoty narodowej. Oby i w innych państwach chciano zrozumieć, iż Polacy nie są narodem, który możnaby złamać albo zgnieść.

Biuro korespondencyjne przytoczyło tylko ostatnie zdania, opuściło natomiast cały ustęp o dzieciach polskich w Prusiech, ustęp o mowie Kramarza i krótki, lecz znamienity protest przeciwko natarciu barona Aehrenthala na posła Kozłowskiego.

Prz. Red. Podzielamy w zupełności oburzenie naszego korespondenta na fakt tendencyjnego skrótu i sfalszowania mowy prezesa Koła polskiego. Ale i z tymi dodatkami i poniekąd zmianami, które otrzymujemy w obecnej korespondencji, nie możemy nabrać przekonania,

że jest ona bardziej dla dorosłych, niż dla młodzieży. Dla dzieci niema rzeczy za poważnych, powiedział ktoś kiedyś bardzo trafnie — są tylko rzeczy nie zrozumiałe. Nie wiem o ile zrozumiałe mogą być dla młodzieży cierpienia moralne dwunastoletniego Azmusa, kiedy musi odmawiać pacierz w szkole, a niema już wiary, ale w każdym razie jest to konflikt tak niezwykły w tym wieku i tak bolesny, że doprawdy nie godzi się go nasuwać na myśl tym dwunastoletnim, którzy jeszcze trzepią pacierze podobnie, jak ów chłopczyk „chwalący Amona“ w „Faraonie“ Prusa, i których dość jeszcze wcześniej czeka gorzka chwila rozdarcia między niewinną wiarą z dnia pierwszej komunii, a budzącą się w pełni świadomością. Wogóle cały Azmus jest traktowany nie z punktu widzenia dziecka, jego rówieśnika, lecz z punktu widzenia autora, człowieka o duszy subtelnej, nawskroś nowoczesnej, a więc szarpanej różnymi roździewkami, którymi raz świadomie, raz znowu mimowoli dzieli się z czytelnikiem. Dzieci stanowczo mogą, a nawet powinny czytać wiele rzeczy nie dla nich przeznaczonych. Obcowanie z wielkimi duchami Szekspira, Mickiewicza, ze szlachetną myślą Szyllera, lub rycerską fantazją Sienkiewicza niewątpliwie dostarczą im więcej korzyści — wyrывая je z ciasnego i płytkiego koła letniej zupki filisterskiej „dla użytku młodzieży“ — niż zaszkośli, nasuwając na myśl tematy, których albo nie rozumieją, więc opuszczają (bo dzieci w trakcie czytania zastanawiać się nie lubią), albo zapomną jako rzeczy once i nieciekawe.

Fantazja dziecinna zdrowym instynktem sama sobie wybierze z wielkich arcydzieł to, co dla niej odpowiedniejsze. Ale konieczny jest tu jeden warunek: ażeby dziełom tym przewodniczyła myśl wielka, silna, nie rozdrobiona na atomy analizy. Każde dziecko ma do pełnego stopnia duszę prostą i potrzebne mu są też wrażenia proste i jasne, ażeby tę duszę, wchodząc w nią, dobrze oświeciły. Tego rodzaju wrażeń książka Ernsta nie dostarcza, i dlatego uważam ją za rzecz raczej dla dorosłych niż dla młodzieży.

„Serce ubogich“. Ci ludzie brudni, szpetni i ordynarni, ci, z pomiędzy których rekrutują się złodzieje, żebracy i „dziady“, którymi straszają nas w dzieciństwie,

ażeby mowa p. Abrahamowicza i pod względem treści i siły i pod względem wniosków odpowiadała powadze sytuacji. Sam sposób polemizowania z rządem pruskim przez podnoszenie obecnej postawy rządu austriackiego wobec Polaków był naszym zdaniem pomysłem przesadnie... politycznym.

Rozłam w P. P. S.

Warszawa, 13 grudnia.

Członkowie obydwóch frakcyj P. P. S. bardzo są czynni; dzielą się obecnie pomiędzy sobą „towarzyszami“, których na ostatnim IX zjeździe naliczono 46 tysięcy i środkami technicznymi, pod czem rozumieć należy: broń, materiały wybuchowe, drukarnię itp. Właściwie o „podziale“ trudno tu mówić, choć zgodzono się nań podobno w zasadzie; tryumfuje hasło „beati possidentes“. Frakcja rewolucyjna (mamy już nową nazwę dla jej zwolenników: fraki) okazała się przezorniejszą od komitetu centralnego, to też w jej ręku znalazła się broń, drukarnia, a nawet ostatnia zdobycz partyjna: 30.000 rub., zabrane z wagonu pocztowego w Rogowie. Trudniej idzie podział „towarzyszami“, do kieszeni schować ich niepodobna, to też zwolennicy jednej i drugiej frakcji P. P. S. uganiają się za sobą po zebraniach z rewolwerami w ręku, starając się jak najwięcej zwolenników nawzajem sobie wydrzeć.

Tryumfują dotychczas „fraki“, inaczej mówiąc „starzy“, czyli zwolennicy hasła niepodległej, choć socjalistycznej oczywiście Polski i zbrojnego powstania. Nic dziwnego; ludzie ci posiadają dawne zasługi w partyi, oni też byli wykonawcami wszelkich efektywnych choć bezużytecznych czynów bojowych.

To też z dumą mówią o sławnym sztandarze P. P. S., jak weterani wojskowi mówią o sztandarze swego pułku.

Wogóle „starzy“, zorganizowani w „bojowce“, nabrali pewnego militarnego, jeśli się tak wyrazić można, ducha. Lubili urządzać napady przy dźwiękach trąbki, przy szeleście rozwiniętego „sławnego sztandaru“, przy grzmiącej komendzie, słowem przy całej dekoracji zewnętrznej, bez której prawdziwy żołnierz nie rozumie prawdziwej bitwy. Podobno nosili się z myślą zorganizowania orkiestry, która przy bardziej uroczystych występach przygrywać im miała „Czerwony sztandar“ i sprawienia „mundurów“ (oczywiście odpowiednio rewolucyjnych), które bojowcy mieli przywdziawać przy ważniejszych okazjach. Jak prawdziwi synowie Marsa mieli pewną pogardę dla „cywilów“ tj. dla reszty partyi i nie słuchali wcale cywilnej komendy komitetu centralnego. Komitet błaga ich, by oszczędzali żołnierzy, chcąc by szary płaszcz żołnierski był pewnego rodzaju świętością, zapewniającą jego właścicielowi całość skóry, bo komitet ma rozległe plany, obliczone na spropagowanie wojska dla rewolucji; bojowcy zaś rozumują widocznie, że płaszczem żołnierskim okryty Baskir lub dziki Doniec jest równie dostępny dla rewo-

mają jednak także serce, i to nieraz o wiele delikatniejsze od tych, którzy rozprawiają o delikatności. Ta zająca myśl przewodniczyła panu Demolder gdy pisał zbiór nowelek przeznaczony na to, aby ją młodzieży uwydatnić i przekonać o jej prawdziwości. Istotnie, „serce ubogich“ jest tam odsłonięte w rozmaitych swych odcieniach z wielką miłością, a częstokroć prawdą. Celują zwłaszcza pod tym względem „Mała służąca“, „Z życia Joasi“, „Szewc i murarz“ i „Spadek starej kobiety“. Szkoda, że jednocześnie przenika książkę ostra niechęć do klas uprzywilejowanych, która, np. w obrazku „Jałmużna rani“ dochodzi do efektów wprost brutalnych. Przekład dobry.

Drugą książeczką przełożoną z francuskiego jest „Na kwiaty“ Anatola France. Wielki sceptyk i szyderca, wytworny „arbitr elegantes“, filozof nicości, który z takim mistrzostwem umie odtwarzać kwiaty rozpusty wyrosłe na polach zniszczenia, daje tutaj z całym czarem słowa, jaki mu jest właściwy, kilka uroczych i naiwnych opowiadań dla naszych dzieci, opowiadań „tak prostych jako ich piosenki“. Powiasteczki są przemile i dowcipne, jak wszystko, co France napisał, a cała książeczka wydana z temi rycinami tak charakterystycznymi dla francuskich wydawnictw dziecinnych, przedstawia się ślicznie. Tłumaczona bardzo dobrze.

Anatol France wprowadza nas w świat małych dzieci. Dla nich też jest przeznaczony zbiór wierszy pani B. Ostrowskiej pod tytułem „Książeczka Halusi“. W szeregu wierszyków artystycznych pod względem formy, a prztem pełnych dziecięcej prostoty, prowadzi nas autorka wraz z działką do ogrodu, do pasieki, do lasu, w pole, na jezioro, snując jednocześnie i wątek nauki przystępnej dla dzieci i nie szczerej poezji. Książkę zdobią obrazki p. Filipkiewicza, doskonale nadające się w swym szematyzmie „secesyjnym“ na ilustrację do wierszyków dziecinnych. Miejskami tylko efekty kolorystyczne bywają niespodziane, n. p. w lesie, gdzie wisiowo brązowe i mocno żółte drzewa nad szafirowymi ścieżkami mogą wprowadzić pewien zamęt w pojęciu młodych czytelników; zato inne obrazki, jak n. p. „Jezioro“, bywają wprost prześliczne.

Na tym pogodnym i czystym akordzie, jakim jest

lucyjnej propagandy, jak krowa dla nauki rachunków różniczkowych, że natomiast na równi ze wszystkimi śmiertelnikami dostępny jest — brauningowej kuli i działaniu bomby; wreszcie komitetowi naprzykrza się ciągle lechtanie stryczka koła szyi; że zaś z powodu tego nieprzyjemnego uczucia była terrorystyczna działalność bojówki, w komitecie i w bardziej „pokojowych“ sferach partyi coraz głośniej rozbrzmiewa hasło, że bojówkę należy ukrócić, inaczej mówiąc zwinąć i unieścić. Przed niedawnym czasem były nawet próby rozbrojenia bojowców, przedsięwzięte przez komitet centralny partyi, ale się im nie udało. Bo w bojowcach rozwinęło się przywiązanie do broni, a ciągle narażanie się na śmierć uczyniło ich mniej wrażliwymi na groźbę szubienicy.

Z tych różnic programowych i psychicznych rodzą się coraz nowe rozdziewki pomiędzy komitetem centralnym partyi a bojówką. Komitet coraz silniej pragnie przeistoczenia P. P. S. w porządną, cywilizowaną partię, do której przynależność możnaby opłacać paromiesięcznym więzieniem. Tak są karani członkowie socyaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, która miała bardzo krótki heroiczny okres posiadania własnej bojówki, bo ta zamieniła się niemal odrazu w organizację bandycką; obecnie socyaldemokracja wyrzekła się zupełnie teoretycznej działalności, co też należycie zostało ocenione przez władze.

Tymczasem za należenie do P. P. S., właśnie wskutek terorystycznej działalności bojówki, władze rosyjskie karzą niezmiernie surowo: ciężkimi robotami, w razie zaś najłżejszej poszlaki należenia do bojówki — śmiercią. To było jednym z głównych motywów dążenia komitetu centralnego P. P. S. do pozbycia się bojówki. Pozbył się jej w końcu, ale wraz z nią bodaj pozbył się ogromnej większości kadrów partyjnych. Bez tego „bagażu“ „młodzi“ pepesowcy lekkim krokiem podążą w przyszłość, ku zupełnemu złaniu się ze wszechrosyjskim socjalizmem.

Cóż się stanie z „frakami“ (frakcją rewolucyjną)? Posiadają oni niewątpliwie sympatyje w sferach robotniczych, które pociągają ku sobie przedewszystkiem akcentowaniem uczuć narodowych. Od chwili, gdy „Robotnik“ znalazł się w ich ręku (nota bene: wychodzą obecnie dwa „Robotniki“, każda frakcja rości sobie pretensje do tego tytułu pisma), pismo zmieniło się do niepoznania: zamieszcza takie artykuły, jak o powstaniu listopadowym, o strajku szkolnym w Poznańskim, rzecz niesłychana przy dawnym rządzie w partyi, który znał tylko uwielbienie dla rewolucji rosyjskiej, całą twarzą odwrócony był ku wschodowi, a dla naszych zagadnień narodowych miał co najmniej pogardę. W organie „fraków“ dźwięczą obecnie struny „sui generis“ wszechpolskości, to ich czyni oczywiście sympatyczniejszymi od żydów z komitetu centralnego, ale może i bardziej niebezpiecznymi ze względu na hasła powstańcze, które nic oprócz nieszczęść dać nam dzisiaj nie mogą.

Powstania „fraki“ oczywiście nie zrobią, ale trzymając „pod bronią“ setki choćby robotników, przyczynią się do przewleczenia chorobliwego wrzenia w kraju,

„Książeczka Halusi“, kończymy przegląd wydawnictw p. Centnerszvera. Cechuje wszystkie forma nadzwyczaj wykwintna i zupełnie odpowiednia do wymagań smaku nowoczesnego. Okładka, druk, papier, obrazki, winiety, inicjały, wszystko jest w najlepszym gatunku i w najlepszym stylu. Szkoda, że niezupełnie, a raczej tylko z zastrzeżeniami można to powiedzieć o duchu ożywającym to wydawnictwo.

W serduszkach dziecięcych budzić uczucia społeczne, to rzecz szczytna, a nawet niezbędna, bo czyż może być coś okropniejszego niż człowiek pozbawiony zmysłu społecznego! Wiek dziecięcy jest też najodpowiedniejszą porą do szczepienia tych uczuć wtedy, kiedy duszy jeszcze nie dotknęła lub dotknęła tylko nieznacznie walka o byt, niechęć klasowa i inne trucizny społeczne. Ale szczepienie to powinno być dokonywane z wielką umiejętnością i z wielką — miłością.

Nie burzyć, ale budować trzeba w tych umysłach dziecinnych i nie drogą krytyki, ale drogą słodczy i pobłażania trzeba wprowadzać do ich duszyczek szerokie współczucie. Trzeba, jak to umieją czynić mistrzowską ręką, Prus, albo Wilde, zawieszać w myśli czytelnika najczystsze klejnoty miłości wszechludzkiej, tak delikatnie, żeby nie wokolo nie naruszyć, żeby nie uszkodzić ani ździebelka jakiegokolwiek innego uczucia. Na krytykę i na szlachetne oburzenie dość będzie czasu, gdy nadejdzie młodość „górna i chmurna“, a tymczasem — „noli tangere!“... Otóż właśnie tej dyskrety w obchodzeniu się z najczulszymi strunami dusz dziecięcych, nie posiadają książki wybrane przez pp. Mortkowiczów, a przynajmniej nie wszystkie. Jest w nich pewien niezdrowy ferment socjalny, któremu daleko do tej pogody olimpijskiej, z jaką winno być traktowane wszystko, co przeznaczamy dla młodego pokolenia. Tyczy się to mianowicie nowelek Demoldera, „Historii młodego życia“, no, i „Stachia“ samej p. Mortkowiczowej. Pozostałe książki, zwłaszcza owe opowiadania skandynawskie (nie mówiąc już o wybornych bajeczkach Anatola France i ślicznych wierszykach p. Ostrowskiej) stanowią doskonałą strawę dla młodych czytelników zdrową, przyjemną i estetycznie podaną.

AL. ŚW.

Holla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu obstrukcję, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLLI, c. k. nadw. dost. Wiedeń, I Tuchla 9.
Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, A. Ehrbar, J. Wiórowski. — Jakób Piepes Poratyński, apt.
En gros: St. Markiewicz, Musiakowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, A. Szkowron.

Wódka francuska i sol Nolla

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.90.

w końcu zaś partya ta, jeśli się nie przerodzi zupełnie, musi ulec degeneracyi.

Jeszcze jeden szczegół do charakterystyki „fraków“. Według powszechnie w kołach narodowych utrzymującej się opinii, „starzy“ pepesowcy nie przyczynili się do wywołania walk bratobójczych wśród robotników; krąży również pogłoski, że komitet centralny ma zgładzić niektórych wybitnych przywódców stronnictwa demokratyczno-narodowego, ale rozkaz ten „poszedł do kosza“. Pogłoski może są niezupełnie prawdziwe, ale wielce prawdopodobne.

QUIDAM.

Reforma ustawy przemysłowej.

Sprawa noweli do ustawy przemysłowej, znajdujące się obecnie na porządku dziennym obrad komisji Izby panów, była przedmiotem obszerniej dyskusji na odbytem onegdaj zgromadzeniu zwołanem ad hoc przez „Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców.“

Zgromadzenie odbyło się w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ pod przewodnictwem radnego miejskiego p. Walichiewicza.

Substratu do dyskusji dostarczył referat p. Małachowskiego, przewodniczącego stałej komisji przemysłowej Izby posłów, który w obszernym przemówieniu przedstawił historię projektu i stadyum, w jakim obecnie sprawa się znajduje.

Jak zaznaczył dr. Małachowski załatwienie tej sprawy nastąpi już w najbliższej przyszłości, już bowiem w poniedziałek odbędzie się trzecie czytanie projektu w komisji Izby panów i prawdopodobnie jeszcze przed zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, a najpóźniej w połowie stycznia przyszłego roku wejdzie pod obrady pełnej Izby panów, a zajmujący się tą sprawą posłowie mają zapewnienia ze strony członków Izby panów, że jeszcze w bieżącej kadencji ustawa zostanie przez Izbę uchwalona.

Wobec tego, że projekt nowej ustawy ogólnie już jest znany, mówca omówił obszerniej tylko te postanowienia, co do których panuje niezgodność zapatrywań. Są to może najważniejsze sprawy, a to sprawa uzdolnienia w handlu, prawa produkowania przyrządów pomocniczych i brania miary.

Co do sprawy uzdolnienia w handlu w stałej komisji Izby posłów postanowieniem §. 13 a wprowadzono uzdolnienie dla pewnych kategorii handlu, w Izbie posłów jednak utrzymał się projekt mniejszości stałej komisji, aby wprowadzić uzdolnienie zasadniczo do handlu, a wolne od niego miałyby być tylko pewne kategorie. W komisji Izby panów żadne z tych zapatrywań nie znalazło poparcia. Zmieniono tam ustawę uchwaloną przez Izbę posłów w ten sposób, że projekt komisji wprowadza dowód uzdolnienia tylko do trzech kategorii handlu.

Również ważny § 37 ustawy, określający, czy i w jakich granicach ma przemysłowiec prawo wytwarzać środki pomocnicze do swojej fabrykacji, również wywołał poważne różnice zdań. I tak: w komisji stałej Izby posłów powzięto uchwałę, przyznającą przemysłowcom prawo utrzymywania we własnym zakresie w dobrym stanie narzędzi i maszyn. Co do środków pomocniczych, to przychyłono się do tego, aby przemysłowcom wolno było wytwarzać, lecz tylko przez siły fachowe — i to tylko bezpośrednie środki pomocnicze. Parlament poszedł swą uchwałą jeszcze dalej i przyznał w myśl votum mniejszości komisji z tem ograniczeniem, że może to nastąpić tylko o tyle, o ile do wykonania ich nie potrzeba specjalnego uzdolnienia rękodzielniczego i o ile dadzą się wykonać z materiału surowego.

komisya Izby panów natomiast postanowiła, że wykonywać wolno bez żadnych ograniczeń wszystkie te środki pomocnicze, które do prowadzenia ruchu w danym przedsiębiorstwie są potrzebne.

Najwięcej polemiki i największe różnice zdań wywołał § 38 a ustawy normujący uprawnienia konfekcyonistów do przyjmowania zamówień, brania miary i wykonywania poprawek.

Otóż w komisji stałej zasadniczo zgodzono się na to, że konfekcyonistom wolno przyjmować zamówienia, wyłoniła się tylko różnica zdań, co do tego, komu mają powierzać wykonanie zamówień. Większość była zdania, że należy wziąć w obronę interesy przemysłu domowego i dlatego zaproponowała, że konfekcyonista może oddać robotę każdemu samoistnemu producentowi, mniejszość natomiast żądała, aby wykonywać mógł te roboty tylko uprawniony przemysłowiec (więc majster). Zdanie to mniejszości utrzymało się w parlamencie, natomiast w komisji Izby panów przeważała opinia większości stałej komisji przem.

Co do prawa czynienia zmian w gotowej konfekcji, to stała komisya przemysłowa przyznała konfekcyonistom prawo czynienia pewnych drobnych zmian, Izba posłów wykluczyła wogóle wykonywanie jakichkolwiek zmian, komisya Izby panów natomiast idzie jeszcze dalej, niż stała komisya przem. i zgadza się na wykonywanie nie tylko drobnych, ale wogóle wszelkich zmian bez ograniczenia.

Tak samo dalej niż proponował kompromisowy wniosek stałej komisji, posłała komisya Izby panów także co do sprawy brania miary. Mianowicie stała komisya przyznała konfekcyonistom prawo brania miary tylko o tyle, o ile nie trzeba szczególnego fachowego uzdolnienia, parlament nie przyznał im wogóle tego prawa, projekt komisji Izby panów natomiast pozwala na branie miary o tyle, o ile to do wyboru z magazynu jest potrzebne.

Co do dotychczasowych uprawnień konfekcyonistów, to stała komisya proponowała zostawić te uprawnienia konfekcyonistom damskim, którzy będą istnieć w czasie uchwalania ustawy, Izba posłów nie przyznała nikomu tych uprawnień, komisya Izby panów natomiast rozszerza te uprawnienia także i na konfekcyonistów męskich, którzy w dniu uchwalenia ustawy będą posiadali kartę przemysłową.

Pomimo jednak, że ustawa nowa nie odpowie w zupełności życzeniom sfer rękodzielniczych, uważa dr. Małachowski, iż należy sobie życzyć dojścia jej do skutku, zapewnia ona bowiem i inne znaczne korzyści, który przyczynią się do podniesienia rękodziela. Do takich należy rozszerzenie praw korporacji, tworzenie urzędowych związków korporacji, które będą urzędowym organem doradczym władz, i i., a wreszcie prócz tego pojawić się ma w Izbie panów projekt wprowadzenia Izby rękodzielniczych.

Dalej podkreślił mówca, jak niezmiernie ważnem dla naszego przemysłu było domaganie się, aby choć część ustawodawstwa przemysłowego przeszła na Sejm, i podniósł potrzebę ochrony naszego przemysłu przez pewną organizację kredytu, reformę ustawy podatkowej i i.

Jako najlepsze wyjście dla rękodziela galicyjskiego, uważa mówca tworzenie spółek i zwraca uwagę na podniesione żądanie, aby ze względu na sironniczą ocenę przy odbiorze dostaw dla wojska w Wiedniu, starać się o to, aby przy odbiorze fungowali mężowie zaufania korporacji, względnie, aby dostawy te odbierano w kraju.

Janusz powolnym krokiem schodził ze wzgórza, porośłego sadem. Cały ogród rozbrzmiewał od świergatu ptactwa. Krzyczało to wszystko tak radośnie, jak gdyby rozpościerał się w koło najweselszy widnokrąg w świecie zamiast pęsnego i wiecznie owianego chłodem nieba północnego. Jest coś w pogodzie litewskiej, co zawsze zdaje się mówić: „stój chwilo“; nawet kiedy się niebo wyblękitni z końca w koniec, kiedy słońce jaśnieje jak nie można czyściej, człowiek ma wrażenie, że tam, gdzieś w kącie czai się deszcz i chmury, łada chwila, gotowe wypłynąć. W powietrzu tego kraju unosi się zawsze niepochwytna kropla żaloby. Lasy sinieją tam nawet na małą odległość zamykając każdy krajobraz ponurą granatową linią prawie czarną.

Janio wszedł do ogrodu i zaczął się włóczyć po alejach. Od sąsiedztwa jeziora ziemia tam była wieczyście wilgotna; w bardziej zacienionych zakątkach grzęzło się poprostu w lekkim błocie. Mimo to ogród ten ponury i tajemniczy pełen był uroku. Panował tu zawsze cień i chłód mogący ukoić najdziksze nawet wzburzenie, a brzęczące rojami nad wodą komary wyśpiewywały tym brzękiem melodyę łagodną i jednostajną.

W przystani czekała gotowa łódka z wiosłami, wszedł do niej i usiadł na ławeczce. Od przeszłego roku gałęzie tak się tu rozrosły, że nie tylko zasłaniały widok na jezioro, ale całą przystań zamknęły jakby gęstą aitaną, do której, korą stając z niedosyć jeszcze rozwiniętych liści, zaglądało teraz słońce. Dobrze tu było siedzieć i Janio nie ruszał się dość długo; postać jego zgarbiona, z łokciem opartym na kolanie, a brodą na dłoni, wyrażała ostatni stopień apatyj i zmęczenia. Po jakimś czasie, odgarnął gałęzie i spojrzał na jezioro. Migotało całe w słońcu, drząc, jakby coś żywego; leniwie podniósł wiosła i odbił od brzegu.

Kończąc, zaznaczył mówca, że stanowisko Koła polskiego było dla akcji życzliwe i poparciu Koła zawdzięczać należy, że nowa ustawa przemysłowa doszła do skutku.

Po otwarciu dyskusji przemówił najpierw p. Mikuliński, upraszając posła o dołożenie starań, aby ustawa przemysłowa przeszła w stylizacji uchwalonej przez Izbę posłów. P. St. Getritz i Kl. Fedunio domagali się w § 38 ochrony introligatorstwa, p. T. Duda interpelował o ustawę budowlaną, p. F. Ohly motywował swe rezolucje, p. Niemczynowski radził zwrócić się w sprawie poparcia ustawy także do Izby handlowych, pp. Baum, Kurczyński i Wenzl przemawiali przeciw kompromisowemu załatwianiu ustawy, Korosteński, redaktor Dzwigni, radził, jeszcze przed wejściem nowej ustawy w życie, przygotować utworzenie krajowego Związku stowarzyszeń przemysłowych, pp. Matiaszek i Schirmer popierali rezolucje p. Ohlego, a p. Lax poruszał sprawę przemysłu gospodniego.

Po odpowiedzi posła p. Małachowskiego, podał przewodniczący pod głosowanie rezolucje pp. Mikulińskiego, Ohlego i Niemczynowskiego, które też uchwalono: Treść ich jest następująca:

1) Zgromadzenie uprasza posła, by bronił noweli przemysłowej i starał się o dojsię jej do skutku w takim brzmieniu, jakiego żądał pos. Pacher.

2) Należy udać się do Izby handlowych o poparcie ustawy przem.

3) Domagać się, aby przed uzyskaniem karty przemysłowej nie wolno było wykonywać przemysłu, chyba, gdyby władza do dni 14 nie dała odpowiedzi.

4) Aby § 38 a utrzymać w mocy, w brzmieniu już uchwalonem.

5) Gdyby się nie dało całej ustawy wskutek zmian w Izbie panów przeprowadzić tak, jak uchwalila Izba posłów, to należy dołożyć starań, aby przeszła przynajmniej w tej stylizacji, jaką wypracowała stała komisya Izby posłów.

Rozwój zakładu wodociągowego.

Za kilka dni — 22 bm. — upływa sześć lat od chwili, gdy po ukończeniu układania rur po raz pierwszy doprowadzono z Woli Dobrostańskiej wodę do Lwowa i rozpoczęto płukanie sieci miejskich wodociągów. Płukanie trwało do 9 marca 1901, w którym to dniu nastąpiło uroczyste otwarcie wodociągu i oddanie go do publicznego użytku. Przy objęciu wodociągu przez obecny zarząd, tylko 1200 domów korzystało z niego, bo tylko tyle było połączonych. Od tego czasu wykonano szereg nowych połączeń, tak że obecnie 4000 domów korzysta z wodociągu. Znaczną część połączeń t. j. 1200 wykonał zakład wodociągowy w zarządzie własnym, resztę instalatorowie prywatni.

Sieć rur wodociągowych wynosiła z początkiem roku 1901 77 kilometrów długości, obecnie wynosi 111 km.; powiększenie tedy wynosi 34 km. czyli 45%. Całe to rozszerzenie sieci wykonano we własnym zarządzie gminy i z własnych dochodów zakładu wodociągowego, przyczem koszty robót były 20—40 proc. niższe od cen płaconych poprzednio przedsiębiorstwu budowy wodociągów.

Hydrantów w do kropienia ulic i gaszenia pożarów było w dniu otwarcia wodociągu 625, obecnie jest ich 918.

Ilość wody doprowadzonej do miasta wynosiła w roku 1903 34,356,880 hektolitrow, w roku 1905

Na wodzie był wiatr, fale same podchodziły pod wiosła i niosły łódkę przemiłym, nieznacznie kołyszącym ruchem. Janio nasunął na oczy białą czapkę żołnierską, bo raził go blask słońca odbitego od wody, i powoli, nie spiesząc się, wiosłował. W jednym miejscu rozejrzał się, wsadził wiosło prostopadle do wody, dotknęło dna, nie zanurzwszy się całe. Tak, to najpłytsza mielizna, jak on wybornie zna to jezioro!... Uśmiechnął się trochę smutno a biedna jego twarz, taka znużona, a taka przy tem młodzieńcza miała w tym bladym uśmiechu więcej bólu, niżby jej mógł nadać wyraz najgwałtowniejszej rozpaczy.

Woda mocno szafirowa łamała się blaskiem srebra; jak okiem sięgnąć stały się te drobne fale migotliwe, brzegi tylko jeziora znały się szlakiem białej piany. Tak daleko, na samym krańcu jeziora długiego a wąskiego widniała w słońcu grobowa kapliczka. A możeby tam dopłynąć?... W dzieciństwie owe Szyłwy (nazwane tak od niepamiętnych czasów, może przez jakich niemieckich kolonistów) były dla nich wszystkich niedościgłym celem wycieczek wiosłarskich. Jechało się tam drogą naokoło jeziora daleko prędzej niż się płynęło a kiedy się dopłynęło, nieraz w czasie powrotu zrywaia się fala i ciagle odrzucała łódkę na środek jeziora. Janio pamiętał z lat chłopięcych jedną taką wycieczkę z Leonem, Marytką, nauczycielem i guwernantką, kiedy to przez cztery godziny wśród deszczu kręcili się po jeziorze, a korepetytorowi aż ręce popuchły, tak forsownie wiosłował. Ale teraz na deszcz się nie zanosil, a zresztą gdyby nawet, czyż nie wszystko jedno?... (C. d. n.).

91

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Rozumne, turkusowe oczy dziadzi patrzyły przytem na Jania z wyrazem badawczej słodczy. Zdawało mu się, że uporczywą a skrytą myśl ktoś na jaw wyciągnął.

— Mój dziadziu, czy zrobiłem dziadzi kiedykolwiek przykrość? — zapytał łagodnie.

— Nie, dziecko, nie zrobiłeś nigdy.

— A no więc zapewne i nie zrobię...

W tej chwili zjawił się Szymonek, niosąc obtłuczone, porcelanowe menażerki.

— Co? dopiero jedzenie dla Dziadzi? Jakież to porządki w domu! A co za zastawa! Niech Pan Bóg bronij i zachowa. Sam kupię dziadzi w Wilnie nowiutkie, emalowane.

Staruszek z trudnością podniósł się z miejsca. — No, trzeba isć jeść w izbie. Na tym zefirku majowym wszystko odrazu skostnieje.

— A teraz Dziadzio pójdzie się przedzierać? — zapytał Janusz po skończeniu niedługiej zresztą uczy — dowidzenia i przyjemnych snów.

— A ty co będziesz robił?

— Ja?... Pójdę zapewne oglądać „moje wiosła“.

— No, dobrze. A potem przyjdź na szach. Na ten twój obiad pałacowy pewno się nie zbiorę.

MAGAZYN BLAWATNY pod firmą

M. Schwarzwald dawniej Herman Neuwend

Z powodu zbliżających się świąt postanowiłem swój obficie zaopatrzony magazyn towarów blawatnych, materiałów sukiennych, angielskich i jedwabnych, flaneli i barchanów, płótna, szyfonów i stołowej bielizny sprzedać po znacznie niższych cenach. Czyste welniane wyroby 120 szerok. od 75 ct. za metr. Barchany od 16 ct. za metr. Płótna Schell od 10 ct. za metr.

doszła do 42,550.870 Hl., w roku bieżącym cyfra ta wzrosła niewątpliwie wyżej. Konsumpcja średnia wody obliczana była pierwotnie na 100.000 hektolitrow dziennie, cyfra ta jednak przekroczona została dawno, skutkiem czego wodociąg miejski znajduje się już u granicy wydajności. Aby brakowi wody zaradzić, przystąpiła gmina w jesieni b. r. do powiększenia ujęcia wody Woli Dobrostańskiej.

Powiększenie ujęcia obliczone co do kosztów na 400.000 koron, składa się z pięciu nowych studziń lewarowych i lewaru ssącego. Lewar ten projektowany na długości 1 kilometra, buduje się w zarządzie zakładu wodnego; dotąd ułożono 670 m. rur, o średnicy jednego metra. Średnica ta należy do największych, używanych przy wodociągach. Jedna rura, 4 metry długa, waży 2400 kilo i wymaga specjalnych urządzeń do wkładki.

Budowa studziń lewarowych oddana została w przedsiębiorstwo; postępuje ona dość wolno, wszako należy się spodziewać, że do wiosny będzie ukończona.

Koszt powyższych robót około powiększenia ujęcia wody znajduje zupełne pokrycie w oszczędnościach funduszu wodociągowego.

Listy z kraju.

Stanisławów w grudniu.

Nędza szkolna. — Stan szkół ludowych i wydziałowych w mieście i na przedmieściach. — Zastój w obsadzaniu posad nauczycielskich. — Uzupełniająca szkoła przemysłowa. Cofamy się.

Miasto nasze, z roku na rok, w liczbę mieszkańców, domów ozdobnych i nowe ulice rosnące, w jednym kierunku wykazuje dziwny, niezrozumiały wprost zastój. Jest nim brak szkół ludowych. Poruszałem tę sprawę już niejednokrotnie i dzisiaj do tematu tego znowu powrócić muszę. W mieście tak dużym jak Stanisławów, niktby temu wiary może dać nie chciał, mamy tylko dwie szkoły ludowe miejskie dla chłopców, tj. im. Czackiego przy ul. Lipowej i im. Mickiewicza przy placu tego samego nazwiska. Trzecia szkoła, istniejąca przy męskim seminarium nauczycielskim, z ograniczoną ściśle liczbą uczniów, jest utrzymywana z funduszy państwa.

Skutek tego stanu rzeczy jest taki, że w szkołach obu panuje niemiłosiernie przepelnienie i nadmierny przyrost klas nadetatowych.

W szkole im. Czackiego pracuje zamiast czterech nauczycieli systemizowanych, dwunastu, to znaczy, iż tylko czterech pobiera płacę pełną, ośmiu zaś, pomimo wszelkich kwalifikacji, skazanych jest na „pół płace“, od 60 do 80 koron miesięcznie. Prawie wszyscy nauczyciele ci są żonaci i posiadający rodzinę, niektórzy z nich czekają na stałą posadę po dwanaście i piętnaście lat i klepią biedę, prawdziwie nauczycielską, oczekując z roku na rok, niestety napróżno, polepszenia stosunków szkolnych.

Podobny stan panuje także w drugiej szkole, t. j. Mickiewicza. Tutaj zamiast siedmiu nauczycieli jest zajętych szesnastu, to znaczy dziewięciu z nich pobiera te pół-płace.

Już kilkakrotnie zapowiadano kreowanie nowej szkoły dla chłopców, dziwna rzecz jednak, że sprawa ta ze sfer projektów wyjść nie może. Podczas gdy gmina znalazła środki na nową rzeczną, na podwyższenie placu urzędnikom, funkcjonaryuszom magistrackim, a nawet policyantom, to nie znajduje ona środków na cel tak poważny i doniosły, jak szkoły ludowe i polepszenie bytu nauczycieli w miejskich szkołach zajętych. Nie dzieje się to zaś przez jakieś lekkomyślne przeoczenie tej tak bardzo pilnej, żywotnej i znanej powszechnie sprawy. Mamy na to dowód, albowiem z początkiem jeszcze r. 1906 rada szkolna okręgowa rozpiła konkurs na kilka posad nauczycielskich, tymczasem obsadzenie ich, dzięki zabiegom duchem oszczędnościowym przejętych delegatów rady gminnej do skutku nie doszło, nauczycielom zwrócono niedawno podania i polecono się podać na nowo, skoro konkurs nowy rozpisany zostanie.

Jakie rozgoryczenie wobec takiego traktowania nauczycielstwa w szeregach jego panuje; nie trudno oćnić. Uwodzenie takie biednych ludzi jest zbyt bolesne i gdyby szanowni członkowie rady szkolnej nad smutnem ich położeniem choć trochę się zastanowili, z lekkiem sercem nie powzięliby uchwał — ujmę i miastu i władzy szkolnej, a szkodę ciężką nauczycielom przynoszących.

Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja w Knihylinach, będących jak wiadomo naturalnymi przedmieściami Stanisławowa, na które miasto, całkiem dowcipnie przesunęło ciężar utrzymywania szkół niższych. Istnieje ich w obu Knihylinach razem cztery, zatem stosunkowo znacznie więcej aniżeli w Stanisławowie, który posiada wszystkich szkół ludowych i wydziałowych, męskich i żeńskich, razem już z wzorową szkołą seminaryjną, sześć.

Pomimo przychylniej opinii Rady szkolnej krajowej, Sejm nie zaliczył Knihylinów do III klasy plac, pomimo, że w r. 1904 przeniósł nierównie mniejsze miejscowości, jak Jaworzno, Nisko, Szczawnicę i Zakopane do wyższej klasy, chociaż Knihyliny, liczący razem 22.000 mieszkańców pod każdym względem wpięty na to zasłużyli. Stosunki nauczycielskie są tutaj takie, że na 45 sił w Knihylinach zatrudnionych 28 pobiera wynagrodzenie 600—800 koron rocznie. Zaprawdę nie za wiele nawet ażeby umrzeć z głodu, jeżeli się zważy, iż w Knihylinach obowiązują te same ceny co w Stanisławowie i najlichsze dwie izdebki kosztują 30 koron miesięcznie, kilo mięsa 70 halercy a opał 30 koron za sag i doprosić się go w składzie rządowym nie można.

Od nauczycieli w Knihylinie, trzeba to dodać, wymaga się tych samych kwalifikacji co i w szkołach wydziałowych, albowiem w szkołach tamtejszych istnieje V i VI klasa, podobnie jak i w mieście. Wiele posad nauczycielskich w Knihylinach już od lat powinnyby się zamienić w stałe, jednak Rada szkolna okręgowa nie przedkłada odpowiednich wniosków Radzie szkolnej krajowej, rzecz zatem idzie w zabagnienie i sprawdza się stare jak świat spostrzeżenie, że „syty głodnemu nie wierzy“. Gdyby panowie członkowie rad rozmaitych, od których los biednego nauczyciela zależy, zechcieli się na chwilę w jego stawić położenie, możeby kwestya pomnożenia stałych posad nauczycielskich i polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego w trochę szybszem poszła tempie, tak zaś, musimy patrzeć na wieczną tę mizeryę szkolną, na którą, jak widać, trudno o jakieś lekarstwo.

Słowo na końcu należy się jeszcze uzupełniającej tuł. szkole przemysłowej, o której niedawno miałem sposobność pisać z tytułu zwinięcia dwóch klas, mianowicie kursu przygotowawczego i handlowego. Jak wiadomo, stało się to wskutek skąpstwa gminy, która na utrzymanie tych kursów odmówiła potrzebnej subwencji. Otóż, z powodu zwinięcia dwóch pierwszych kursów niektórych uczniów z kursu przygotowawczego przydzielono do klasy pierwszej, która wskutek tego obecnie liczy znacznie więcej niż pięćdziesięciu uczniów.

O nauce prawidłowej przy takiej liczbie uczniów niesfornych, mowy nie ma. Zachodzi niezbędna potrzeba utworzenia jeszcze jednego oddziału, zysk bowiem z nauki w takich warunkach udzielanej, musi być więcej niż problematyczny.

Ze szkołą tą należałoby jakoś radykalny zrobić porządek i zrobić z niej zakład naukowy, godny tak dużego miasta, jakim jest Stanisławów.

O zastąpieniu szkoły przemysłowej kursami dopełniającymi przy szkołach ludowych mowy nie ma, a to z dwóch ważnych powodów. Najpierw majstrowie nie zgodziliby się na uwolnienie uczniów od pracy w warsztatach w godzinach popołudniowych, jeżeliby zaś nauka ta miała się odbywać wieczór, to trudno znowu wymagać od nauczycieli, ażeby po za zwykłymi ciężkimi swoimi obowiązkami jeszcze wieczór nauce dopełniającej poświęcali.

Oszczędność na sprawach oświatowych nie jest rozumną oszczędnością. Polityka ekonomiczna tego rodzaju mści się na całym społeczeństwie, które zamiast zdwoić kroku, ażeby zrównać się z narodami zachodnimi, stoi na miejscu — a zatem się cofa.

Pamiętajmy o tem.

„Słowiańskie serce“.

(Z mętów i odpadków p. - d. - kich).

W nowym panslawistycznym organie „La Revue Slave“, wychodzącym w Paryżu, zamieścił p. Jerzy Kurnatowski artykuł p. n. „Kwestya polska w Prusiech“ (t. j. jak się u nas mówi w zaborze pruskim).

Damy parę cytat z tego artykułu, bo jest istotnie rzeczą ciekawą, jak to ten publicysta polski informuje Europę.

Np. o Górnym Ślązku, gdzie, jak p. Kurnatowski dobrze wie, „wszystko co przedstawia kapitał jest niemieckie, wszystko co przedstawia pracę jest polskie“. Więc oczywiście europejscy czytelnicy „Revue Slave“ (choć, zdaje się, jest ona słowiańską także co do czytelników) radziłyby się pewnie dowiedzieć w jakim też kierunku politycznym idą ci robotnicy polscy. Ot, tak jak my wiemy, że już w dwu po sobie walkach wyborczych odrzucili kandydatury socjalistyczne niemiecko - polskie, a przeprowadzili narodowe. Więc też p. Kurnatowski informuje, ale ani słowem o narodowym ruchu robotniczym, lecz z największym spokojem streszcza sytuację polityczną Górnego Ślązka w tem, że „tam to właśnie przygotowuje się nie zlanie się z sobą wprawdzie, ale porozumienie się proletariatu polskiego z proletariatem niemieckim“. Ale to jest tylko zwykłe łgarstwo w imię idei postępowych (bo p. Kurnatowski jest postępowcem warszawskim).

A może Europa chce cośkolwiek, szczególnie w obecnej chwili walki narodowo-religijnej, dowiedzieć się o duchowieństwie polskim, które ma w Poznaniu tak niesłychanie trudny posterunek. Owszem p. Kurnatowski informuje: „O ile rząd nie atakuje bezpo-

średnio nauki religii, duchowieństwo milczy i zdaje się być obojętnem (sed ésinteresser) dla życia polskiego. Bądź to zachowuje bierną neutralność, bądź to pomaga rządowi (il aide au gouvernement) tam, gdzie nie obawia się zbytniego zadraśnięcia uczuć ludności“. Jednem słowem antyklerykalny w swej warszawskiej postępowości p. Kurnatowski uważa za swój obowiązek i to właśnie w chwili obecnej, przedstawiać duchowieństwo polskie zaboru pruskiego jako pomocnicze narzędzie rządu pruskiego, czyhające tylko na gnienie polskości, tam, gdzie nie obawia się zbytniej reakcji ze strony ludności. Tu już mógłby ktoś zauważyć, że jest to nie tylko łgarstwo, ale także poprostu nieuczciwość w tem haniebnem oszczerstwie.

Ale do samego najniższego dna swych uczuć politycznych dochodzi p. Kurnatowski dopiero w finalnym ustępie swego artykułu, gdy mówi o stosunku Polaków zaboru pruskiego i całej Polski, zatrwożonej o tę ziemię germanizowaną do Rosyi.

Co zdanie, to gorsze.

„Na wiosnę tego roku 1906, która zdawała się brzemienne w wypadki, oczy i serca Polaków uciemiężonych przez Prusy zwracały się do Dumy rosyjskiej (les yeux et les cœurs des Polonais oprímés par la Prusse se porteraient vers la Douma russe“. A teraz proszę tylko dobrze poszukać w pamięci: czy był choćby jeden fakt jakiegokolwiek russofilizmu ze strony zaboru pruskiego? I jakże nazwać to spotwarzanie już całego społeczeństwa moskalofilstwem, które p. Kurnatowski, postępowiec warszawski, zaczerpnął tylko z własnych uczuć politycznych.

Bo oto opinia jego o Dumie: „Duma stała na stanowisku autonomii Polski... Posłowie narodu rosyjskiego chcieli oddać wolność Polakom i żyć z Polską, jak żyją dwaj bracia równi i niepodlegli“. A przecież my doskonale pamiętamy, że ta Duma odrzuciła z całą bezwzględnością wszystkie bez wyjątku poprawki autonomiczne polskie, a w szczególności polską deklarację autonomiczną przy dyskusji adresowej. Więc ten publicysta polski, który kłamał świadomie o duchowieństwie polskim, aby spotwarzać własnych rodaków, nie waha się niemniej kłamać świadomie o swych politycznych sojusznikach kadetach rosyjskich, ale na to aby ich okrywać chwałą. A równocześnie te swoje moskalofilskie uczucia przenosi na całe społeczeństwo zaboru pruskiego: „Polacy, uciskani przez Prusy, odczuli także ten powiew braterstwa (souffle de fraternité) wiosny r. 1906“.

Ale ostatni krzyk zachował sobie p. Kurnatowski na sam koniec, krzyk swego „serca słowiańskiego“.

„Serce słowiańskie, pełne trwogi, pyta się z niepokojem: ...kiedyż braterski naród rosyjski odnajdzie siebie samego, kiedyż, wolny i potężny, będzie mógł ruszyć z pomocą swym braciom słowiańskim uciśnionym?“

I na to pytanie, tak piękne widoki otwierające sprawie polskiej w zaborze pruskim, odpowiada p. Kurnatowski:

„Sam rozum tylko nie mógłby dać odpowiedzi na to pytanie; ale uczucie jakieś, pochodzące może ze wspólności rasy, nieświadomej a żywej, odpowiada mi stanowczo (me répond impérieusement): wszystko to wnet już przyjdzie; wolni, równi i szczęśliwi zbiorą się Słowinnie, w dzień 500-letniej rocznicy Grunwaldu, w Moskwie“.

A teraz proszę tylko powiedzieć, czy n. p. Piltz mógł kiedykolwiek napisać coś gorszego, czy moskalofilstwo niektórych okazów postępowej demokracji warszawskiej nie idzie dalej, niż szły najdalsze łajdactwa ugodowe?

Ale bo też ten p. Kurnatowski, dzisiaj figura postępowej demokracji, swego czasu za pisanie artykułów do „Warszawskiego Dniennika“, ogłoszony został przez swych kolegów z uniwersytetu warszawskiego infamismem. Młodzieńczo przypuszczała, że był to tylko krok młodzieńczej nierozwagi i ograniczyła swój wyrok na trzy lata. Pokazuje się jednak, że czem skorupka za młodu naszła, tem i później traci.

Ale dokądże zaszła ta warszawska postępowo-demokracja? Tu staje w obronie socjalistycznego sojusznika p. Brzozowskiego i w swej „Ludzkości“ solidaryzuje się z najpodlejszą denuncjacją pracy narodowej przed żandarmami dla własnego interesu. Tam znowu jej człowiek, odziedziczony po „Dniwniku Warszawskim“, ogłasza przed Europą, po tylu rzekach krwi i tylu pokoleniach katongi i ucisku, „braterstwo rosyjsko-polskie“.

Ten nasz socjalistyczno-postępowy obóz dzisiejszy, który tak daleko, tak bardzo daleko odbiegł od dawnych, zwalczanych przez nas, ale nigdy nie brudnych tradycji Aleksandra Świętochowskiego, zagłuszonych dzisiaj głosami takich oto heroldów myśli publicznej, będzie miał kiedyś swą piosnkę z refrenem:

„Hej Brzozowscy, Kurnatowsky!...“

Przez cały grudzień!

Ceny nadzwyczaj zniżone

Sprzedaj gwiazdkowa

Najpraktyczniejsze podarunki:
Sukna na ubrania męskie, kostiumy damskie, na mundurki studenckie i kamizelki kolorowe, kocyki, pledy, derki powozowe i automobilowe. Gotowe bundy i peleryny!
Po zniżonych cenach do Nowego Roku!
Próbki franko!

magazynie towarów bławatn. i płócien
ANTONIEGO UWIERY

Lwów
Halicka 12
vis a vis Staubera

Praktyczne podarunki dla pań
Materiał czysto wełniany na całą suknię od 3 do 15 zł., jedwabie na bluzki (ostatnie nowości), wielki wybór halek, chustki do nosa, szaliki jedwabne do teatru, szaliki sznelkowe itp.
Wielki wybór. Towar doborowy.

Zajaczek i Lankosz

Lwów, Jagiellońska 3

obok Gal. Kasy Oszczędności, dawniej lokal Filipa Haasa i Synów.

W zaborze pruskim.

Żmuda szkolna.

Jak już doniosły telegramy, sąd ziemiański w Gliwicach zatwierdził w drugiej instancji wyrok sądu opiekuńczego w Zabrze, pozbawiający p. Piechę prawa rozporządzania własnymi dziećmi z powodu strajku szkolnego. Charakterystyczne są motywy tego wyroku: zdaniem sędziów pruskich odebrano p. Piechę prawo wychowania własnych dzieci, ponieważ zmuszał je do agitacji przeciw rządowej. Dowodzi tego fakt, że „wedle zeznania swej córki nakazał jej książkę polską (historię biblijną), którą jej dał na niemiecką naukę religii, pokazać także innym dzieciom tej klasy. Piecha jest poza tem zapalonym agitatorom wielkopolskim... Właściwym celem jego rozporządzenia było przeniesienie polskiego strajku szkolnego z Poznańskiego na Górny Śląsk”. Wyrok sądu ziemiańskiego stwierdza wreszcie, że zarząd nie sądu opiekuńczego w Zabrze „wcale nie stoi w sprzeczności z pruską konstytucją i zasadami kościoła katolickiego”.

Sprawę p. Piechy, która przyjdzie teraz przed najszerszą i instancję (Kammergericht) w Berlinie, podejmuje biuro porady prawnej „Straży”. Jest nawet pewna nadzieja, że wyroki dwu niższych instancji zostaną zniszczone, tembardziej, że w analogicznym wypadku w sprawie p. Świetlika ze Śremu już sąd ziemiański w Poznaniu zniósł uchwałę sądu opiekuńczego.

Jeszcze w początkach żmudy szkolnej niektórzy inspektorowie szkolni wydali do nauczycieli pruskich poufny okólnik, aby starali się nakłonić dzieci odporne łagodnymi środkami do zaprzestania strajku. Owe w zastosowaniu do dzieci polskich „łagodne środki pedagogiczne” charakteryzuje najlepiej następujące świadectwo lekarskie, wydane przez lekarza Niemca:

„Dziś po południu powołano mnie do pobitego w szkole 10 letniego Stanisława Arndta w Dobrzyniewie. Znałem go opartego na lewym łokciu, siedzącego w łóżku. Oświadczył, że otrzymał w szkole wiele uderzeń dwiema trzinami po plecach, a w końcu kopnięto go w prawą stronę piersi. Przy tem rozerwano mu na lewym ramieniu rękaw ubrania.

Oświadczenia te są prawdopodobne; gdyż na plecach można zauważyć pięć kilka centymetrów długich pręg i opuchnięcie lewej strony pleców. Na prawej stronie piersi znajduje się miejsce, które przy dotknięciu powoduje ból, w którym chłopiec przy oddychaniu odczuwa wielkie bólesci i które przy obsłuchiwaniu wydaje chrobotanie.

Nie ulega wątpliwości, że te objawy patologiczne na ciele Stanisława Arndta spowodowane zostały użyciem brutalnego gwałtu za pomocą tępych przedmiotów”.

Kronika represaliów staje się z każdym dniem obfitsza. W Gnieźnie wskutek strajku szkolnego odbywa się przed sądem tygodniowo przeszło sto procesów, które kończą się zasądzeniem oskarżonych. W okręgu wileńskim z powodu strajku wymierzono już kar na przeszło 3 tys. marek i złożono 50 sołtysów z urzędu. „Dziennik Poznański” donosi, że w ciągu jednego dnia złożono z urzędu 13 sołtysów i 7 członków dozorów szkolnych. Ogółem złożono dotąd z urzędu z powodu strajku szkolnego przeszło 500 Polaków: sołtysów, tawników i członków dozorów szkolnych. Oczywiście nie są wliczeni tu słudzy rządowi, jak pedle, stróże i robotnicy, zatrudnieni w instytucjach publicznych i rządowych, którzy zostali obecnie pozbawieni chleba.

W śledztwach prowadzonych przez komisje sądowe w szkołach, stale zadaje się dzieciom pytanie, czy księża ich nie namawiali do strajku podczas nauki religii, z ambony, podczas odprawiania mszy św. lub podczas spowiedzi. A pisma hakatystyczne wzywają bezustannie władze pruskie, aby wreszcie wystąpiły przeciw nienawistnym księżom polskim i uczyniły użytek z kanceliparagrafu. Paragraf ten (130 a) brzmi: „Duchowny, albo inny sługa religii, który przy wykonywaniu albo z powodu wykonywania swego powołania publicznie przed zgromadzonym ludem, albo w kościele, lub na innym do religijnych zgromadzeń przeznaczonym miejscu przed kilkoma sprawy państwa w sposób zakłócający publiczny spokój bierze jako przedmiot do ogłoszeń lub objaśnień, będzie więzieniem lub fortecą aż do dwóch lat ukarany”.

W kronice żmudy szkolnej z ostatniej chwili donoszą pisma poznańskie o nowym fakcie zabrania rodzicom dzieci za opór szkolny. Do Marcina Sidlaka w Starej Hucie w powiecie bytowskim przybyli sołtys, żandarm i egzekutor, a chociaż żona jego była ciężko chora, narobiwszy wiele hałasu, zabrali mu 14-letniego syna Bazylego. Egzekutor odwiózł go do Słupska do ewangelickiego „Rettungshausu” za to, że podczas nauki religii nie chciał odpowiadać po niemiecku. Sprawę tę oddał p. Sidlak posłowi Kulerskiemu.

Sąd okręgowy w Zabrze pozbawił również kolportera Jana Pychę prawa wychowywania 10-letniego syna i 9-letniej córki. Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w najwyższej instancji w Berlinie, dokąd wniósł zażalenie adwokat dr. Z. Seyda.

Władze pruskie korzystają ze zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, aby zmusić rodziców do zaniechania oporu szkolnego. Zapowiedziano, że dotychczasowych zapomóg gwiazdkowych rodzice opornych dzieci nie otrzymają, a równocześnie obiecuje się poufnie poszczególnym rodzicom obfite zapomogi w pieniądzu i naturaliach, jeśli dzieci zaprzestaną strajku.

Nie tak subtelnym, ale równie pomysłowym w propagandzie antistrajkowej okazał się rektor szkoły w Rogoźnie, Rakowsky. Ponieważ ojciec jednego ze strajkujących chłopców, Korybalski, spadł z rusztowania i zabił się, p. rektor wzywał dzieci do zaprzestania strajku, grożąc im losom Korybalskiego, którego „Pan Bóg za to ukarał, że dziecku zakazał uczyć się religii po niemiecku”.

Procesy przeciw redaktorom polskim nie kończą się już karami, ale więzieniem. W piątek stawało przed gnieźnieńską Izbą karną dwu redaktorów „Lecha”. Jan Teska i Stanisław Szymański. Najpierw rozpatrywano sprawę p. Szymańskiego, któremu wytoczono 17 procesów w sprawie szkolnej o podburzanie. Mimo dzielnej obrony posła dra Dziembowskiego skazano p. Szymańskiego na sześć miesięcy więzienia, nakazano zniszczenie płyt drukarskich odpowiednich artykułów i ogłoszenie wyroku w pismach publicznych. Również p. Teskę, który podpisał w zastępstwie jeden tylko numer pisma, skazano na sześć tygodni więzienia. P. Szymańskiego, który ma jeszcze kilka innych procesów o obrazę rządu i podburzanie, zatrzymano w więzieniu.

Równocześnie został skazany p. Wojciechowski, redaktor „Polaka”, organu posła Korfanteo, za rzekomą obrazę prokuratury bytomskiej na 5 miesięcy więzienia.

Wiadomości polityczne.

RAJSULI O SYTUACJI W MAROKKU.

W chwili, kiedy wojska machzenu idą na Tangier, gdzie namiestnik sultana, Rajsuli, skupia około siebie plemiona, zbuntowane przeciwko machzenowi, odrzucające reformy i grożące cudzoziemcom „świętą wojną” — sam Rajsuli przysłał korespondentowi „Timesa” doniosłe oświadczenie. Przyznaje on, że plemiona górskie są nadzwyczajnie wzburzone przeciw Europejczykom, ale przeczy, jakoby on był wszczął agitację, lub ją podtrzymywał. Bez jego upoważnienia posługują się jego nazwiskiem ci, którzy w górach powołują lud do walki. Rajsuli pragnie żyć w pokoju z Europejczykami, tak długo, dopóki żywią godziwe uczucia względem kraju i nie próbują mieszać się do jego spraw wewnętrznych.

Lecz Rajsuli wie jednocześnie, że wojska, które sultan śle obecnie do Tangieru, idą z jedynym celem — położenia końca jego, Rajsuliego karyerze. Wcale się on nie obawia tych wojsk, wiedząc do jakiego stopnia głód, nędza i choroby osłabiły armię machzenu. Więc pozwoli im dojść do okolic samego Tangieru. Skoro nadejdą, zapyta wodzów o cel wyprawy, a ponieważ będą już wtedy w obwodzie, którym on rządzi z ramienia sultana, każe im słuchać jego własnych, jako namiestnika, rozkazów. Jeżeli odmówią posłuszeństwa, rzuci się na nich i armię sultańską wpędzi do Tangieru, tam ją zamknie. Rajsuli ubolewa nad możliwą z tego powodu rzezią i bardzo prawdopodobnymi, a ciężkimi stratami materyalnemi, jakie poniosą Europejczycy, zamiaszkujący przedmieścia Tangieru.

Do tego oświadczenia dodał posłaniec Rajsuliego i jego powiernik następujące zdania: „Widzieliście przecie, co mógł zdziałać człowiek tak nieznany, jakim był Bu Hamara — i ile on rozbił wojsk machzenu. Tym razem zobaczycie daleko większe rzeczy, bo za kłęk wojsk pod Tangierem pójdzie zażarta walka w całym Marokku. Gdzie się Bu Hamarze nie powiodło, powiedzie się Rajsuliemu. Jego pozycja jest nadzwyczajnie potężna, posiada on dobrze zaopatrzone magazyny, broń i amunicję.

Dom jego to pradiwa forteca, a wszystkie górskie plemiona zgromadzą się pod jego sztandarem. Jeżeli europejscy reprezentanci pragną pokoju, to muszą sprawić, ażeby wojska machzenu pozostały o 30 mil odległości od Tangieru. Jeżeli tę granicę przejdą, to z najzupełniejszą pewnością zostaną zniesione — a wtedy to się stanie, czego chce Allah.

Mulaj Ahmed Rajsuli — ciągnął dalej powiernik — gotów jest zapewnić posłom europejskim spokojne wprowadzenie proponowanych reform, jeżeli, w zamian, sultan zagwarantuje mu osobiste bezpieczeństwo. Tę gwarancję muszą wydać w imieniu sultana szeryfowie Wazanu i pięć wybitnych rodzin tangierskich, które on sam, Rajsuli wyznaczy — chyba że sami posłowie europejscy złożą tę gwarancję. W tym razie dobrze uczyni sultan, jeśli idące wojska pośle do Użdy przeciw pretendentowi, gdy Rajsuli tymczasem zaprowadzi spokój w obwodzie Tangieru.

Korespondent „Timesa” wysnuwa z tych oświadczeń wniosek, że Rajsuli zdaje sobie sprawę, do jakiego

stopnia grozi mu niebezpieczeństwo — ze strony wojsk machzenu, ewentualnie wspartych przez zbrojne siły francusko-hiszańskie — i szuka drogi do wyjścia. Ale plemiona rozwijają coraz szerszą działalność agitacyjną i wojenną, tak, że sami krajowcy w Tangierze i okolicach wyglądają pomocy przeciw nim ze strony mocarstw.

NA DOBIE.

Dobrowolny haracz.

W chwili, kiedy interesowane sfery wyteżają starania, aby nie dopuścić do zamierzonego podwyższenia opłat pocztowych — warto zwrócić uwagę na dobrowolne i zupełnie niepotrzebne opodatkowywanie się ludności naszego kraju przez opłacanie t. zw. prowizji w kwocie 12 h. przy nieopłaconych przesyłkach pakietów.

Ta prowizja wynosi rocznie w samej Galicyi kilkadziesiąt tysięcy koron, a zarząd poczty pobiera je za to, że na kilka dni zakredytuje wysyłającemu względnie odbiorcy należność 36 względnie 60 hal. za przewóz pakietu.

Pomijając, że popiera się przez to bezczelną wprost lichwę rządową — jest to dowód naszej typowej nieopatrności.

Wystarczy dla usunięcia tego wyzysku, aby wysyłający pakiet kupiec lub przemysłowiec, bo te przesyłki stanowią olbrzymią większość obrotów, doliczali porto do rachunku i przesyłali pakiety frankowane.

Tak robią zakrajowi kupcy i fabrykanci — bo tam ludzie... myślą.

X. X.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

ZAKŁAD

Dra Eng. Piaseckiego

ul. Trzeciego Maja l. 2 12641
masaż zwykły, elektryczny i wibracyjny. Gimnastyka lecznicza, ortopedyka. Nowe aparaty. Ord. od g. 2 do 4 pop.

Adwokat dr. ARNOLD MOSLER

otworzył kancelaryę w Mostach Wielkich.

13662

We wszystkich państwach kultury rejestrowana

Lwia marka

dla komierzy do koszul i mankietów

M. Joss & Loewenstein

c. i k. dost. nadw. — PRAGA.

Niemiecka sprzedaż detaliczna.

3 100

Wiadomości bieżące.

— **Przeniesienie służbowe.** Namiestnik powołał starostę, Stanisława Grodzickiego w Jarosławiu, do służby w namiestnictwie.

— **Termin zwolnienia Sejmu** został ostatecznie odroczony. Jak się dowiadujemy, Sejm nie będzie zwolniony z końcem grudnia, jak zapowiadano, lecz dopiero w lutym. Prawdopodobnie zwolnienie Koła sejmowego przed zakończeniem sprawy reformy wyborczej wydaje się sferom konserwatywnym rzeczą niedogodną.

— **Odczyty i wykłady.** Dalsze dwa odczyty p. Cezarego Jellenty o Fryderyku Nietzsche w wtorek i w środę o g. 6 w.

Z Tow. higienicznego. Dzisiaj o g. 6 popołudniu odbędzie się wykład prof. dr. Gizelta: „Z higieny mleka” z demonstracjami. Ze względu na wielkie znaczenie mleka, jako środka spożywczego dla dzieci i starszych — oraz z uwagi na wielkie niebezpieczeństwa wynikające dla zdrowia ze spożycia mleka niehigienicznego, odczyt ten powinien zainteresować najszerszą publiczność. Wobec wielkiego zaniechania u nas na tem polu i konieczności zaprowadzenia, jak najściślejszej kontroli: zaprasza wydział Towarzystwa wszystkich członków i osoby interesujące się tą sprawą do wzięcia udziału w tem posiedzeniu w sali Tow. lek. ul. Dominikańska Nr. 11.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** XIV posiedzenie naukowe Polsk. Tow. Przyr. im. Kopernika odbędzie się jutro o g. 6 w. w sali instytutu chemicznego Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Prof. dr. A. Beck: Doświadczenia z czynności serca (demonstracje). 2. Prof.

13679

HYGIENICZNO-KARLSBADZKA PIEKARNIA

Marcina Czyżeka we Lwowie

Magazyn i pracownia futer

Felksa i Juliana Lubelskich Lwów
Walowa 3.

10698

zaopatrzy swe sklepy w specjalne pieczywo tak krajowe jakoteż zagraniczne, na nadechodzące **ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA.** poleca specjalne strucle krajowe i zagraniczne, oraz chleb znany pod nazwą „Morawski”, chleb krajowy i chleb Grahama, tudzież sucharki karlsbadzkie. Cena białego pieczywa jakoteż chleba nie zmieniała się.

Polecamy na sezon zimowy nasz bogato zasortowany zapas futer w skórach jako też gotowe futra damskie i męskie miastowe i do podróży, saka, paltociki, żakiety, peleryny, boa, kołnierze, zarękawki, czapki, kurtki myśliwskie i wiele innych artykułów w zakres kuśnierstwa wchodzących. Materyały na wierzchy w kolosalnym wyborze. Wykonanie staranne i trwałe. Ceny zachęcająco niskie! — Bogato ilustrowane cenniki w najświeższych modelach wysyłamy odwrotnie.

dr. J. Nusbaum: Kilka uwag o przyczynach potworności.

— **Spawy naftowe.** W sobotę ukonstytuowało się w Pradze nowe towarzystwo akcyjne pod firmą: „Galicyjskie górnicze Towarzystwo akcyjne naftowe” z siedzibą w Lwowie. Do Rady nadzorczej weszli między innymi pp. Karol Perutz, prezes, radca ces. Wessely, dr. Popper, inżynier Leon Mikucki i t. d. Dyrektorem wybrany został p. Jan Nepomucyn Kaan, zaś rewizorami pp. Machotka i Gabryel Stark.

— **Z Wystawy i rozprzedaży gwiazdkowej kursu sztuki stosowanej M. Wexówny** pozostałe przedmioty można oglądać w dalszym ciągu w „Fili Wnego Pana Alojzego Hübnera” — plac Kapitulny 1. 3, (naprzeciw katedry).

— **„Gwiazdka” Tow. „Związek Rodzicielski”** odbędzie się we środę d. 19 b. m. o godz. 4 popoł. w sali gimnastycznej szk. żeńskiej im. Staszica — Podwale.

Wydział Towarzystwa, składając podziękę za łaskawą pomoc dotychczasową, zaprasza uprzejmie wszystkich przyjaciół biednych dzieci na tę skromną uroczystość. Oznajmia przytem — że prowadził, jak co roku szczyte koszul we własnym zarządzie i za kwotę 718 k. 68 h. zakupił koszul 748 — które zostały rozdane w 8 Domach opieki. — Dla 6 Domów jeszcze zabrakło — wydział Tow. ma jednak nadzieję — że za dalsze łaskawie wpływające datki obdzieli i resztę potrzebującej dziatwy rzeczami i koszulami.

— **English circle.** Po usunięciu się polskiej inteligencji z „English-American Clubu”, wydział Kasyna urzędniczego odmówił Klubowi dalszego używania swej sali i przystępuje obecnie do zorganizowania „English Circle”, złożonego z urzędników i wogóle inteligencji. Władającej językiem angielskim, a mającego na celu pielęgnowanie znajomości języka, literatury i kultury angielskiej. Na zainaugurowanie pracy tegoż „English Circle” wygłosi pan prof. E. S. Naganowski we czwartek, dnia 20 grudnia 1906 o godzinie 7 minut 15 wieczorem w sali Kasyna urzędniczego (Rynek, 1. 9, 1 p.) odczyt w języku angielskim p. t. „Religion”. Po odczycie i dyskusji (w której dozwolonom będzie także używanie języka polskiego), nastąpi formalne ukonstytuowanie się „English Circle”. Wstęp tylko za imiennymi zaproszeniami, po które zgłaszać się należy korespondentką pod adresem Kasyna urzędniczego (dla „English Circle”).

— **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców** rozpoczyna z Nowym Rokiem wydawnictwo własnego, wielkiego tygodnika p. t. „Gazeta Mieszczkańska”. Numer okazowy pojawi się przed Nowym Rokiem i rozesłany zostanie po całym kraju w ilości 25.000 egzemplarzy.

— **Tegoroczny popis dziatwy w Ochronkach** zacznie się dnia 18 bm. o g. 10 w Ochronce przy ul. Staszica 1. 5, poczem ciąg dalszy nastąpi w Ochronkach przy ul. Gródeckiej, przy ul. Zamarstynowskiej 1. 30, a wreszcie w Ochronce dzielnicy IV. przy ul. Ochronek 1. 2.

— **Wiadomości osobiste.** Z Politechniki: P. Józef Schauer rodem z Tarnopola złożył na wydziale inżynierii tut. Pol. drugi egzamin państwowy.

Zarząd Towarzystwa Studentów Polaków „Bratnia Pomoc” w Lipsku podaje niniejszem do wiadomości, że następujący jej członkowie złożyli w r. b. w terminie jesiennym egzamin dyplomowy w Wyższej Szkole handlowej „Handelshochschule” w Lipsku: Feinkind Mieczysław z Warszawy, Tyrakowski Witold z Warszawy, Zembowicz Zygmunt z Warszawy, Rayski St. z Warszawy, Ramisz A. z Łodzi, Wypiszczyk Kazimierz z Kalisza.

Teatry: Teatr miejski:

W poniedziałek 17 bm. na dochód „Tow. dzienikarzy polskich” po raz pierwszy: „Królowa Tatr”, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 5 aktach (9 odsłonach) napisał A. Walewski. Nowa wystawa.

We wtorek 18 b. m. po raz drugi: „Królowa Tatr”, fantastyczne widowisko, napisał A. Walewski.

We środę 19 bm. po raz trzeci: „Królowa Tatr”, fantastyczne widowisko, napisał Adolf Walewski.

We czwartek 20 b. m. po raz pierwszy: „Ewangelimann”, opera w 3 aktach Wilhelma Kienzla, przekład Aleksandra Bandrowskiego. Gościnnie występ Aleks. Bandrowskiego.

W piątek 21 b. m. po raz czwarty: „Królowa Tatr”, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 5 aktach (9 odsłonach) A. Walewskiego.

W sobotę 22 o godz. 3½ popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej (wznowienie): „Tamten”, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz drugi: „Ewangelimann”, opera w 3 aktach W. Kienzla. Gościnnie występ A. Bandrowskiego.

W niedzielę 23 b. m. o godzinie 3½ popołudniu po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Betleem polskie”, jasełka w 3 aktach Luc. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz siódmy: „Eugeniusz Onegin”, opera w 3 aktach (7 odsłonach) P. Czajkowskiego. Gościnnie występ Ireny Bohuss.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek: „Sherlok Holmes”, komedia w 4 aktach według Conan Doyle'a et Gillet'a.

— **Otwarcie sezonu zimowego.** otwarcie oficjalne, jeżeli tak można się wyrazić, usankcjonowane niejako przez cały Lwów, oddający się rozkoszom sportów, których przywilejem zima — nastąpiło wczoraj wśród rozbrzmiewających po całym mieście na różne tony dzwonków, delectujących ucho zwolenników szlichtady.

Dzień przepiękny, łagodny, bezwietrzny, mroź „grzeczny”, ulice — na rozkaz dany nagle stamtąd,

z góry ku zatarciu niedawnych wspomnień błotnej lawy, owej pięty Achillesowej naszego magistratu — zaścielone nie pamiętnie u nas równym i w miarę grubym śniegu kobiercem... I nie dziw też, że „gumy”, ba nawet samochody zeszły wczoraj do roli kopcuszków i że wszystko co żyje używało sanny. Długie sznury sań, porzaczawszy od najpradniejszych, mieniących się wszystkimi blaskami wytwornej karoseryi i brązów, od takich nawet co śmiało giętymi kopanicami i wyrzynaniami, przywodziły na myśl nasze dawne, rodzime na tego rodzaju sprzętach zdobnictwo, aż do fiakerskich z brudnym, obszarpanym bałagutą na koźle, przypominających niekiedy koryto nakryte pretensjonalnie kobierczykiem, wyrzuconym może przed bardzo wielu laty z antykamery jakiegoś plutokraty, — długie sznury sań mknęły ulicami z brzękiem, rwetesem i wesołym śmiechem, jakby „sobie jechały kuligiem”...

Na Stillerówce, stawie Sobka, Stawach Panieńskich inna znów zabawa: w tych salonach zimowych, całą pełnią życia, młodości, zdrowia roili się łyżwiarze — skupili się w nich wszyscy stali, dawni bywalcy, chociaż nie brakło i nowych. W dwóch pierwszych, a zwłaszcza w tym drugim przeważała młodzież, w trzecim naznaczyła sobie, jak zwykle, rendez-vous cała elita eleganckiego świata sportowego; nie brakło z niej nikogo i wszystko tam jak w starym renomowanym domu szło utartym trybem: były więc i mamy, obrzucające z pomostu i z pod łoży członków czułem, troskliwym okiem swoje latorośle, byli epuzerzy, robiący przedkarawalowy przegląd, była tombakowa młodzież, usiłująca zarzucać sieci miażdżących spojrzeń na nowe ofiary swego... dobrego humoru, był i zacny p. W., werbujący w znanym wam kąciaku toru młodocianych uczniów i uczennice do szkoły sztucznej jazdy, no i było przede wszystkim bardzo dużo takich, co bez żadnych celów ubocznych przyszli tam szukać milej, poczekającej rozrywki; wszystko było, nie było tylko zapowiedzianej plakatami muzyki, co oczywiście bardzo psuło humor łyżwiarzom a więcej jeszcze łyżwiarkom. Powodem tego, jak się tłumaczono w biurze Towarzystwa, zawód zrobiony w ostatniej chwili przez orkiestrę 30 pp. Na tym więc punkcie zdystansowali wczoraj Stawy Panieńskie — Stiller i Sokół II, bo u nich była muzyka.

Słowo jeszcze w tej wzmiance o otwarciu sezonu należy się narciarzom. Zorganizowana przez T. Z. R. wycieczka powiodła się zupełnie. Droga prowadziła z pod pomnika Głowackiego, po terenie górzystym, na Czar-towską Skale, do Lesienic, Winnik, gdzie godzina spoczynku, a stamtąd obok Maryówki na Pochulanek z powrotem do Lwowa. Przejście przebyta w czasie od g. 9 i pół do 3 i pół wyniosła około 18 kilometrów. Wycieczkę prowadził znany taternik p. M. Dudryk.

— **Poświęcenie kaplicy.** Wczoraj w niedzielę rano dokonał ks. Hićkiewicz, proboszcz parafii św. Antoniego, poświęcenia kaplicy Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, wzniesionej w ul. Łyczakowskiej. Piękna tę kaplicę, wystawioną z kamienia w stylu barokowym, wzniesiono w miejsce walącej się starej a to kosztem funduszu przedmieszczan tej dzielnicy. Przedmieszczanie ci bowiem są od wieków właścicielami kilkudziesięciu morgów gruntu w Pasiekach Łyczakowskich, darowanych im przed 3 wiekami przez królów polskich. Przed r. 1876 dochody z tych gruntów obracano na libacje. Pewnego dnia w roku przedmieszczanie schodzili się w jednej z restauracji w dzielnicy łyczakowskiej, gdzie zarządzający fundacją ogłaszał im wynik rocznej gospodarki, zapraszając na wspólną bibę. Dopiero w r. 1876, gdy prezesem fundacji został prof. dr. Ciesielski, gospodarzem r. Adoli Podłowski, a skarbnikiem ś. p. r. Andrzej Gołąb, uchwalono dochodów tych używać na zapomogi dla podupadłych przedmieszczan łyczakowskich. I pomimo tego, że rok rocznie rozdzielano na zapomogi 500—600 kor., zdołano w ciągu lat 30 uskładać kilkanaście tysięcy koron, a funduszu tego użyto na przebudowanie kaplicy. Po śmierci ś. p. Andrzeja Gołąba godność skarbnika oddano najstarszemu synowi jego Franciszkowi Gołąbowi, st. inż. namiestnictwa, który rozumną gospodarką przyczynił się do znacznego zwiększenia dochodów. Projekt kaplicy wykonał inż. Michał Łużycki. We wnętrzu jej wstawiono dawną statuetkę M. P., ołtarz zaś przyozdobił bardzo gustownymi kwiatami i świecznikami. Tuż obok ołtarza umieszczono tablicę z następującym napisem:

„Na cześć i chwałę N. P. Maryi. Posąg Bogarodzicy od wieku na tem miejscu stojący, obywateli przedmieścia Łyczakowskiego uczilił tą nową kaplicą, wzniesioną na miejscu dawniejszej, w roku jubileuszowym ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia 1904. Kaplica stanęła z dochodów gruntu na Pasiekach Łyczakowskich, darowanego obywatelom tego przedmieścia przez królów polskich, a zostającego przez ćwierć wieku pod troskliwym zarządem obywatela Adolfa Podłowskiego. Projekt wykonał inżynier Michał Łużycki. Komitet budowy tworzyli: Dr. Teofil Ciesielski, Adolf Podłowski, Franciszek Gołąb, ks. Władysław Hićkiewicz, Jan Chądzyński, August Ogrodziński i Franciszek Szczudłowski”.

Wczoraj o godz. 9 rano odbyły się msze św. w kościele św. Antoniego i św. Piotra i Pawła, odprawione przez ks. Hićkiewicza i Jarymowicza, wyruszyły pod kaplicę dwie procesje, gdzie ks. Hićkiewicz dokonał poświęcenia kaplicy. Następnie r. Podłowski wręczył ks. proboszczowi klucze od kaplicy na znak, że kaplica ta należy do kościoła paraf. św. Antoniego.

Po pięknym przemówieniu ks. Hićkiewicza wręczył na powrót klucze r. Podłowskiemu, prosząc go o pieczę nad kaplicą. W uroczystości poświęcenia wzięli udział prez. Michalski, rr. dr. Ciesielski i Podłowski, Franciszek Gołąb, M. Łużycki, A. Ogrodziński, Fr. Szczudłowski, J. Chądzyński i bardzo wielu parafian. Dzięki więc inicjatywie jednostek, przedmieście łyczakowskie zyskało kardzo piękną kaplicę.

— **„Międzynarodowe Biuro pomocy prawnej”.** Nowożytnie życie społeczne i gospodarcze wytworzyło coraz to liczniejsze węzły, łączące poszczególne narody między sobą. Coraz częstsze są nairozmaitsze transakcje majątkowe, względnie akty prawne, których siedzibą jest nie jedno państwo tylko. Z tego też względu pomoc prawna, umożliwiająca te transakcje, zrealizowanie spornych pretensji jakiejkolwiek kategorii i t. p. jest postulatem pierwszorzędnej wagi. Dotychczas jednak realizacja takich pretensji w krajach odległych bardzo poważnie nieraz przedstawiała trudności, bo odbywała się na nieznanym terenie, tak, że np. adwokat galicyjski w trudnej nieraz znajdował się sytuacji, chcąc wyważyć pretensję swego klienta wobec sądu np. amerykańskiego czy angielskiego. Doraźnie nawiązywane stosunki nie dawały należytej gwarancji należytego załatwienia sprawy, bo właściwie miały tylko charakter doradczy. Trudność wyszukania odpowiedniego rzecznika zagranicą powodowała też nieraz, że niejedna pretensja zupełnie pewna nie została zrealizowaną.

Obecnie utworzył się w Zurychu specjalny instytut „Institut international des affaires juridiques”, posiadający swych zastępców we wszystkich znaczniejszych środowiskach Szwajcaryi, Austro-Węgier, Niemiec, Francji, Włoch, Anglii, Belgii, Szwecji, Norwegii, Holandii, Danii, Hiszpanii, Portugalii, Turcji, Rumunii, Stanów Zjednoczonych i t. d., działający w danym państwie za pośrednictwem rzeczników prawnych, ukwalifikowanych, a posiadających również swe biuro filialne we Lwowie przy ul. Brajerowskiej 1. 8, II p. Instytut ten zyska niewątpliwie w Galicyi wybitne znaczenie, jeśli się uwzględni, że rozwój naszego przemysłu zależy w wybitnej mierze od zawiązania stosunków finansowych z zagranicą i że wskutek wychodźstwa zamorskiego z Galicyi do Ameryki między tymi krajami coraz częściej zachodzą stosunki w bardzo wielu wypadkach wymagające interwencji prawnej za morzem, czy wogóle na dalekich terytoryach.

— **Wstrzymanie ruchu kolejowego.** Dyrekcyja kolei państw. we Lwowie donosi: Z powodu śnieżycy wstrzymano ruch na kolei lokalnej z Tarnopola do Zbaraża, przerwając na 24 godzin.

— **A więc niekolejowy telefon.** Na dworcu kolejowym znajdują się dwa telefony dla publicznego użytku, jeden w westybulu, a drugi w urzędzie ruchu od strony peronu. Jednym z tych telefonów w urzędzie ruchu sprawozdawca nasz katastrofy kolejowej miał przyjemność (?) rozmawiać, no — i dziękuje Bogu, że rozmowa ta trwała tylko niespełna 3 minuty — bo byłby doznał jakiego ataku nerwowego. No — i wyszło szydło z worka. Oba te telefony zostają pod opieką pocztowego zarządu telefonów, który widać równą miarą mierzy tak c. k., jak i prywatnych abonentów. Istnieją wprawdzie na dworcu i kolejowe telefony, zostające pod opieką kol. elektrotechników, codziennie, a nawet i kilka razy dziennie badane, ale te nie są dostępne dla osób prywatnych. Szkoda, że dotyczący pan urzędnik kolejowy nie pozwolił sprawozdawcy użyć telefonu kolejowego, byłby go uwolnił od pesymistycznych refleksji, a elektrotechników kolejowych od niesłusznego posądzenia.

— **Budżet miejski.** Na sobotnim posiedzeniu przedstawił p. Sklepiński budżet fundacji im. św. Łazarza. Przyjęto bez zmiany: Przychody 30.921 k., wydatki 42.416 k., niedobór 11.495 k., który pokrywa, jak zwykle, fundusz gminny.

Przytem uchwalono rezolucję, aby magistrat przyspieszył aktywowanie legatów, zapisanych na cele tej fundacji.

Następnie referował dr. Pisek rubrykę XI i część rubryki XII, rozchodów budżetu gminnego.

Rubrykę XI policia miejscowa — uchwalono zgodnie z preliminarnem w kwocie 125.053 k.

Dłuższą dyskusję przy tej rubryce wywołały spostrzeżenia niedawno odbytej lustracji sanitarnej w arestach miejskich, zarządzanej przez sekcję IV Rady miejskiej. Uchwalono rezolucję z wezwaniem do magistratu:

1. aby wykonał połączenie telefoniczne wszystkich biur magistratu z prezydium miasta i stacją centralną;
2. aby telefon nr. 28 zarezerwował wyłącznie dla celów pożarowych,
3. aby wypracował stosowny regulamin dla zakładu arestów miejskich i stacji szupasowej.
4. aby dla osób przytrzymanych w stacji szupasowej, a nie skazanych wyrokiem, urządził osobne ubikacje w zakładzie,
5. aby zaprowadził w tym zakładzie codzienną kontrolę lekarską dla zbadania nowoprzybyłych i odosobnienia chorych lub podejrzanych,
6. aby załatwiał z jak największym pospiechem sprawy przynależności,
7. aby przyspieszył sprawę budowy nowego zakładu arestów miejskich i stacji szupasowej.

Niemniej ożywiona i długa dyskusja toczyła się przy następnym referacie dra Piseka, o policji i sa-

nitarniej. Odnoszące się do tego pierwsze dwie pozycje rubryki XII przyjęto bez zmiany, a to: służba sanitarna 73,125 kor., potrzeby policyi sanitarnej 30.145 k.

Przedmiotem dyskusji była głównie działalność lekarzy miejskich, przyczem ogólne było zdanie, że sprawa ta wymaga reform jak najrychlejszych.

Uchwalono ponownie rezolucję, powziętą już raz w r. 1905, ale dotąd niewykonaną, z wezwaniem do magistratu, aby przedłożył wnioski co do organizacji służby sanitarnej, unormowania zakresu działania lekarzy miejskich i rozdzielenia czynności weterynarskich od fizykiatu.

— **Ochrona wykopalisk.** Dla skuteczniejszej ochrony przedmiotów wartości historycznej przy demolacji starych budynków lub robotach ziemnych w obrębie miasta, postanowił magistrat nietylko umieszczać w konsensie na te roboty klauzulę co do obowiązku doniesienia o znalezieniu takich przedmiotów, ale także uwiadomić o wydaniu każdego konsensu dyrekcję muzeum i archiwum miejskiego. Dyrekcja muzeum w każdym wypadku czuwać będzie nad tem, aby w razie znalezienia rzeczy uwagi godniejszej pozyskać ją dla zbiorów miejskich.

— **Pruskie firmy.** Sprechmaschinen-Versand Heinrich Schläfrig. Lemberg Sixtuskengasse etc.

— **Latarnie reklamowe.** Na ulicach miasta ukazało się wczoraj po raz pierwszy kilka oryginalnych latarni reklamowych. Są to na słupach latarnianych umieszczone oszkolne szafki, oświetlone wewnątrz płomieniem gazowym, na których taflach szklanych umieszczone są reklamy rozmaitych firm. Obok reklamy służą szafki te i do wygody publiczności, w każdej bowiem znajduje się po dwa zegary. Dotychczas latarni takich jest 10 a rozmieszczone są w ul. Akademickiej, Karola Ludwika i na pl. Maryackim w linii latarni gazowych. Są one własnością prywatnego przedsiębiorcy b. kupca p. Bron. Hilkego.

— **Czworo ludzi zaczadzonych.** Służąca prof. uniwersyteckiego, zamieszkałego w domu pod l. 22 przy ul. 29 Listopada, chcąc wyjść rano po bułki, zastała zamkniętą jeszcze bramę, udała się więc do mieszkania stróża Michała Głogowskiego. Gdy weszła do izby, uczuła silny czad, a na podłodze ujrzała leżącego i jęczącego stróża, inni ludzie spali snem twardym. Natychmiast służąca zaalarmowała prof. p. K. i domowników, wezwano dr. Mikołajskiego i pogotowie Tow. ratunkowego. Po długich usiłowaniach zdołano przywołać do życia dozorcę Głogowskiego, żonę jego Annę, Stefana Bassa i Maryę Dudek, piąty lokator nie odzyskał przytomności do wieczora.

Dozorca Głogowski ucierpiał najmniej, czworo innych przewieziono pogotowie Tow. ratunkowego do szpitala powszechnego.

Dochodzenia policyjne wykazały, iż powodem nieśczęścia był właśnie ów przewieziony do szpitala w stanie nieprzytomnym Wasyl.

Powróciwszy wieczorem do domu, chciał on wysuszyć sobie buty i powiesił je w tym celu na rączce kłapy kominowej, skutkiem czego kłapa się zamknęła, a czad węglowy dostał się do izby.

— **Wypadek.** Profesor fizjologii na tut. uniwersytecie dr. Beck uległ onegdaj przykreemu wypadkowi. Oto gdy szanowny profesor przybliżył się do świeżo naładowanych akumulatorów — nastąpił wybuch — a kawał oderwanego metalu ugodził profesora w oko. Na pomoc zranionemu pospieszył natychmiast obecny na klinice prof. dr. Machek, który zaopatrzył zranione oko. Wedle jego orzeczenia nie grozi prof. Beckowi żadne niebezpieczeństwo.

— **Zginął bez śladu** piętnastoletni syn przedsiębiorcy robót ziemnych Michał Soja. Wydał on się z domu rodziców przed czterema dniami i więcej niepowrócił a wszelkie poszukiwania dotąd bez rezultatu. Zaginiony jest blondynem o siwych oczach, włosy kędzierzawe, ubranym był w popielatą kurtkę i ciemną pantalon.

— **Zgubiono.** Pani Zofia Zagórska zgubiła trzy breloki złote na żelaznym kółeczku. Córeczka p. Anny Wahl zgubiła w ulicy Kazimierzowskiej biały futrzany zarekawek dziecięcy zawierający, chusteczkę z napisem Juza.

— **Znaleziono.** Na cmentarzu Łyczakowskim dnia 1. listopada, mały srebrny zegarek o jednej kopercie do nakręcania kluczykiem. Plan umorzenia pożyczki 17.000 koron udzielonej na realność Korpusu weteranów we Lwowie. W ulicy Kilińskiego świadectwo ubóstwa Wilhelminy Śladek.

— **Kronika policyjna.** Koło kościoła św. Anny padła na chodnik Tekla Skalkowska. Do chorej wezwał policyant pogotowie Tow. ratunkowego, które przewiozło ją do szpitala. — Karolina Cholewka z domu Kulczycka, żona zarobnika Jana, posprzedawała w czasie jego nieobecności w domu wszystkie rzecz i skradłszy mu 60 koron gotówką zbiegła ze Lwowa pozostawiając dwoje małych dzieci bez opieki. — Parę koni błakających się wraz z saniami po placu Strzeleckim, oddano w opiekę komisarzowi drugiej dzielnicy. — Parobek p. A. Hüttnera, Wasyl Paciorka z Żurawnik zbiegł ze służby sprzeniewierzywszy kilkadziesiąt koron. Wczoraj spotkał go p. H w mieście i oddał w ręce policyi. — Z mieszkania p. Bernarda Adlera przy ul. Kościuszki pod l. 3 skradziono srebrny zegarek tulskiej roboty z monogramem E. K. — W Rynku w szynkowni Hermanowej pobił wczoraj znany awanturnik Holzer, murarza Józefa Leina. Powodem pobicia było to, iż Lein, nieznając Holzera nie chciał mu zapłacić piwa, czem ten

rozłuszczony uderzył go syfonem w głowę. Ciężką ranę opatrzyło Leinowi pogotowie ratunkowe.

□ **Kroniczka krakowska.** „Towarzysze” a przyszłe wybory. Jak po Krakowie opowiadają, krakowska partya socyaino-demokratyczna z powodu zbliżających się wyborów według nowej ordynacji rozwija żywą i wyteżoną agitację. Na pięć okręgów wyborczych, ustanowionych przez Radę państwa dla miasta Krakowa, utworzyli socjaliści pięć agitacyjnych komitetów, każdy po stu „ludzi” z setnikiem i dziesiętnikami na czele. By dopełnić ustroju militarnego organizacji, każdemu setnikowi dodano jednego „szefa sztabu”.

Nowe „wojsko” zajmuje się obecnie obchodzeniem domów i spisaniem lokatorów, zasięgając o nich równocześnie informacji u dozorców. Na podstawie zebranych po domach informacji utworzonym zostanie kartkowy katalog wyborców pod względem konfesy politycznej. Trzy rodzaje kart wejdą w skład katalogu. Na białych będą wypisani „wrogowie”, których pozyskać już nie będzie można, na zielonych, ci których może się uda jeszcze zjednać (zielony kolor prawdopodobnie symboliczny tj. jeśli mają zielono w głowie uda się pewno pozyskać ich dla partii), na czerwonych — prawowierni i niepodlegający „towarzyszom”.

Dozorcy domów, posądzając „mężów zaufania”, że są wysłannikami policyi, z ciałem nabożeństwem i erudycją udzielają informacji o mieszkańcach, akcentując ich polityczną podejrzliwość, w paru jednak wypadkach „kaprale” i „zugsführerzy” partyjni oberwali coś nie coś od sprytniejszego stróża. Mówią również, że paru przewodów partyi, przedstawionych przez stróżów jako „burżujów” i kapitalistów, znalazło się przez pomyłkę na białej kartce. Przynajmniej raz w życiu będą „białymi” a nie „czarnymi” duchami.

Zbrodniczy napad. Śledztwo w sprawie zbrodniczego napadu na p. Zdanowskiego, zecera drukarni „Głosu Narodu”, prowadzi energicznie komisarz policyi p. Krupiński. Aresztowano jako podejrzanego ucznia drukarskiego Kowalczyka i przesłuchano w sprawie tej kilku członków z zarządu „Ogńska”. Ciekawe, że „Naprzód” prawdopodobnie najdokładniej i z najbardziej wiarygodnej strony poinformowany o skrytobójczym napadzie na p. Zdanowskiego, dopiero dziś z okazji aresztowania Kowalczyka wspomina o „pobiciu” Zdanowskiego i twierdzi z całą stawowczością, że Kowalczyk jest zupełnie niewinnym. Może by więc redakcja „Naprzodu” wskazała „prawdziwego winowajcę”; przy dobrej chęci, zdaje się, potrafi.

□ **Czortków.** (Kor. wł.) Bankructwa dzierżawców. Niedawno pokazały się wiadomości z pod Tarnowa i Buczacza o bankructwach dzierżawców rolnych. Obecnie zaalarmowano wszystkich potentatów finansowych w Czortkowie świeżo zgłoszonymi niewypłacalnościami dzierżawcy folwarku Szwałkowce, własność p. Rudrofa i folwarku Wygnanka, własność p. Ujejskiego. Widać, że łakomstwo na wielkie zyski z rabunkowej gospodarki rolnej zawodzi i podnoszenie czynszów dzierżawnych w nieskończoność ustać musi.

Kandydatem do czarnej księgi sprzedawców ziemi polskiej jest p. Aleksander Bogucki. Sprzedał majątek Trawną wielką i małą w powiecie czortkowskim lichwiarzom ziemnym na ruską parcelację, jakkolwiek starano się przedtem nabyć te folwarki na parcelację polską. Od lichwiarzy otrzymał tę samą cenę, jaką mu polska instytucja ofiarowała. Dowiadujemy się tutaj również, że koło Pacykowa pod Stanisławowem kręci się ruski Bank parcelacyjny. Wiadomości tej jednak trudno uwierzyć.

¶ **Litwa suwalska w niebezpieczeństwie.** Pod takim tytułem organ litwomianów „Vilniaus Zinios” drukuje treść telegramu, wysłanego przez Litwinów, pochodzących z gub. suwalskiej do prezesa ministrów Stołykina. Telegram ten brzmi: „Pragnąc wywdziżyć się za okazaną sobie pomoc, Napoleon I ustanowił Księstwo Warszawskie, które na kongresie wiedeńskim otrzymało nazwę Królestwa Polskiego. Ignorując miejscowych Litwinów, przyłączył do niego, na nasze nieszczęście, część Litwy, w postaci gubernii suwalskiej, prawie powszechnie przez Litwinów zamieszkaną. Obecnie, z powodu rokowań co do zaprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu z biurowym językiem polskim, my, Litwini, energicznie protestujemy przeciw wprowadzeniu samorządu polskiego z obcym nam zupełnie językiem w naszym kraju litewskim, tudzież żądamy, aby jednocześnie z wprowadzeniem w gub. suwalskiej samorządu, gwoi uspokojenia ludności w naszych (?) guberniach, do sądu, szkoły i administracji wprowadzony był język litewski, jako właściwy większości mieszkańców”.

„Vilniaus Zinios” wzywa dalej Litwinów suwalskich, aby, wobec grożącego niebezpieczeństwa (!), pośpieszyli z podaniem analogicznych żądań, najlepiej w postaci uchwał gminnych.

○ **Opinia francuska w sprawie strajku szkolnego.** Dnia 12 grudnia odbyło się w Paryżu zebranie, urządzone przez organizację katolickich robotników „Le Sillon”, bardzo poważną, w sprawie prześladowań w zaborze pruskim. Referentem był p. Marc Sangnier, prezes „Sillon”. Kilka tysięcy słuchaczy zgromadziło się

w Salle des Mille Colonnes. Kiedy odczytywał dokładnie szczegóły o poszczególnych wypadkach pobicia chłopców i dziewczątek, Prusy przedstawiały się jak jakiś daleki kraj barbarzyństwa, odległy od zachodnio-europejskiej kultury.

✧ **W ciągu jednego miesiąca** dała firma Prof. Franciszek Nauhauser i Spka (Batorego 11) swe nowe fortepiany koncertowe na sześć wieczerów, a to dla gry: prof. Pollaka (Boesendorfer), p. Flory Szczepanowskiej (Boesendorfer), p. Setmajerówny (Ehrbar), p. Klasena (Bechstein), p. Steuermanna (Boesendorfer) i celem akompaniamentu na koncercie Kochańskiego (Boesendorfer). 13837

✧ **Winiarnia hotelu George'a poleca** wina na święta. 13903

✧ **Stary miód kasztelański** 1 złr. 1 duża szampańówka poleca firma Maryan Lasocki i Sp., handel delikatesów, Lwów, pl. Maryacki l. 9. 13598

W naszej Administracji złożyli:

Dla dzieci poznańskich:

M. M. 10 kor., Tytus Bujnowski z Tarnowa 25 koron.

Dla Towarzystwa wzajemnej pomocy politechników:

Tytus Bujnowski z Tarnowa 25 kor.

Dla zakładu Brata Alberta:

Aleksandrowie Lewakowsy i Marya Lewakowska 15 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. Janiny Honigsbergowej zmarłej w Kołomyi.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Stanisławowie Morgulcowie z Potoka 6 kor. za miast życzeń świątecznych i noworocznych.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Nowa pożyczka?

Paryż. (TBK.) Dep. Jaurès twierdzi w „L'Humanité”, że grupa finansistów, na której czele stoi były prezydent gabinetu Rouvier, ma zamiar poręczyć rządowi rosyjskiemu 200 milionów franków. Jaurès oświadcza, że wezwie rząd do wytoczenia śledztwa, czy nie idzie tu o ukrytą pożyczkę i czy nie zachodzi naruszenie ustaw. Republikańska Francja nie pozwoli, aby naruszano ustawy celem dostarczenia rządowi rosyjskiemu pieniędzy na stłumienie ruchu wolnościowego.

Paryż. (TBK.) Na walnem zebraniu Banku francuskiego oświadczył wczoraj Rouvier na zapytanie jednego z akcyonariuszy w sprawie pogłoski o pożyczce na rzecz Rosji, że bank bierze udział w założeniu Tow. kolejowego dla dostarczania wagonów i lokomotyw, ale nieprawdą jest, aby to towarzystwo, które się nawet jeszcze ostatecznie nie ukonstytuowało, zawarło było podobną umowę, o jakiej w pogłosce jest mowa.

Spisek monarchistyczny we Francji.

Paryż. (Tel. wł.) Rozeszła się tu, w związku z ostatnimi zajściami, spowodowanymi sprawą separacyjną, pogłoska, o nowym jakoby spisku monarchistycznym. Spiskowcy mianowicie mieli uplanować porwanie prezydenta republiki i zmianę formy rządu. Nazwiska uczestników spisku mają być znane sferom decydującym.

Na ślad spisku miano natrafić w sposób następujący: W jednej z kawiarni, gdzie bywało towarzystwo arystokratyczne i konserwatywne, goście prowadzili głośne rozmowy na temat ostatnich wypadków, co było zupełnie zrozumiałem. Natomiast zwróciło uwagę, że pewna grupka ze sfer najarystokratyczniejszych prowadziła rozmowę poufną i że w celu jej dokończenia udała się do osobnego gabinetu. Owoż dzięki niedomkniętym drzwiom, jeden z garsonów miał usłyszeć treść rozmowy i stąd wykrycie „spisku” i „spiskowców”. Naturalnie, ważności sprawy nie można przesądzać, całość jednakże brzmi zanadto fantastycznie, aby jej od razu uwierzyć.

Kościół a państwo we Francji.

Paryż. (TBK.) Izbie posłów przedłożony został tekst przedłożenia rządowego w sprawie zapewnienia wykonywania obrządków katolickich. Przedłożenie składa się z sześciu artykułów i będzie dziś wniesione w Izbie. Przedłożenie postanawia, że kościoły i nadal poświęcone być mają wykonywaniu obrządków katolickich, gdyby jednak funkcjonariusze zagraniczni stawiali systematyczny opór ustawom, będą ukarani.

Angers. (TBK.) Między katolikami, odprowadzającymi biskupa, a demonstrantami z przeciwnego obozu przyszło do starcia. Z obu stron strzelano, kilka osób, w tem jednego dziennikarza zraniono.

Japonia i Ameryka.

Waszyngton. (B. Reutersa). Wobec doniesienia pisma „Examiner” w San Francisco jakoby oficerowie parowca transportowego „Union Thomas” oświadczyli, iż ma się co rychlej przerzucić dwa pułki do Hawaj w przewidywaniu poróżnienia się z Japończykami, oświadcza departament wojny, że ani nie wydano rozkazu wyruszenia posiłków wojskowych do wysp Sandwichskich, ani też nie rozważano wcale takiego zarządzenia. Doniesienie wspomnianego pisma zawiera między innymi następujący ustęp: „Stycząc, że mikado chciałby nabyć

PRAKTYCZNE PODARKI

Na Gwiazdkę

Nowy Rok

poleca
w ogromnym
wyborze

Gabryel STARK

A la ville de Paris

13639

Lwów, plac Maryacki 11

wyspę Lanah, położoną w oddaleniu 10 mil (morskich) od Honolulu. Wydano do władz miejscowych zarządzenie, zabraniające sprzedania tej wyspy syndykatowi, gdyż ogólnie obawiają się, że poza tym syndykatem stoi Japonia.

Delegacje.

Budapeszt (TBK.) W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia komisji budżetowej delegacji austriackiej należy dodać: Minister wojny Schönaich odpowiedział z okazji omawiania ekstraordinarium wojskowego w delegacji austriackiej na postawione pytanie co do kosztów przejścia do dwuletniej służby prezencyjnej i co do ewentualnego podwyższenia kontyngentu rekrutów. Odpowiedź ministra została przez niektóre dzienniki niedokładnie powtórzona. Suma okragło 50 milionów kor., o której wspomnieli ministrowie, dotyczy spodziewanych kosztów zaprowadzenia dwuletniej służby. Odpowiedź co do podwyższenia kontyngentu rekrutów nie dotyczyła skróconego czasu służby, lecz odnosiła się do owego podwyższenia kontyngentu rekrutów, które jest konieczne jeszcze na podstawie 3-letniej służby wojskowej na wyekwipowanie wojska i marynarki wojennej, jak to już przed 4 laty się domagano. Co do wysokości kontyngentu rekruta po zaprowadzeniu dwuletniej służby ministerstwo wojny nie zebrało jeszcze dat.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Mont. Revue“ donosi, że obiady delegacyjne nie odbędą się obecnie, a to na życzenie Węgrów, którzy nie chcą, aby cokolwiek mogło świadczyć ze strony dworu, że instytucja delegacji wspólnych stoi ponad sejmem węgierskim i austr. Radą państwa.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach miarodajnych trwa przekonanie, że Izba panów nie zezdziej z zajętego stanowiska w sprawie pluralności. Panuje wśród członków Izby panów rozdrażnienie na prezesa ministrów p. bar. Becka z powodu podjętej przez niego akcji dziennikarskiej, nadużywania firmy cesarza i lekceważenie Izby. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że sprawa reformy wyborczej wejdzie ponownie do Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Polscy członkowie Izby panów odbędą, jak się dowiaduje, we środę bieżącego tygodnia poufną naradę w sprawie pluralności i „numerus clausus“.

Kryzys w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Z Elberfeldu donoszą o pierwszym praktycznym urzeczywistnieniu sojuszu między wolnomyślnymi a narodowo-liberalami, którzy dotychczas stanowili wierną gwardję konserwatywnej rządowej większości, a od których koła wyborców domagają się, aby szli z innymi stronnictwami postępowymi z lewicy. Oto w owym okręgu national-liberali zawarli sojusz wyborczy z wolnomyślnym stronnictwem ludowym.

Berlin. (Tel. wł.) Poseł centrowy Erzberger, ten, który odsłonił skandale kolonialne i przez to spowodował odrzucenie budżetu kolonialnego przez parlament niemiecki, zatem pośrednio rozwiązanie parlamentu, zamierza teraz użyć tej samej sprawy do agitacji wyborczej i przedewszystkiem wydaje broszurę o zająciach kolonialnych.

Berlin. (Tel. wł.) Wedle doniesienia prasy z Katowic dotychczasowi posłowie centrowi hr. Ballestrem, prezydent Izby, i major Szmula zamierzają wcale nie kandydować, straciwszy nadzieję pokonania kandydatów polskich w swoich okręgach na Śląsku.

Demonstracje.

Konstantynopol. (TBK.) Onegdaj w południe zebrało się na cmentarzu obok ministerstwa marynarki około 500 marynarzy i żołnierzy i urządziło wielką demonstrację. Obrzucili oni dom komendanta marynarskiej straży ogniowej kamieniami. Przechodzących tamtędy oficerów chwytało i obito, wiceadmirał Achmed-basza i pierwszy adjutant ministra marynarki zostali zranieni. Bunt powstał skutkiem przetrzymania załóg poza ustawowy czas służby. Zaburzenia w ten sposób uśmierzone, że przyrzeczono marynarzom uwolnienie ze służby w przyszłym tygodniu.

Rzym. (Ag. Stefaniego). Mimo zakazu usiłowały grupy ludzi urządzić wczoraj demonstracje antyklerykalne. Przeszkadzono urzędzeniu manifestacy przed ambasadą francuską i przed gmachem parlamentu, którego strzegło wojsko. O 6 wieczorem nastąpił zupełny spokój.

Sprawy perskie.

Teheran. (B. Reuter). Prawdopodobny następca tronu Mahomed Ali Mirza przybył tu wczoraj popoł. z bratem szacha — i udał się do pałacu. Stan zdrowia szacha niezmiennie.

Inwestycje w Krynicy.

Wiedeń. (TBK.) Deputacja lekarzy, praktykujących w Krynicy, wręczyła wszystkim ministerstwom, które w sprawie Krynicy decydują, jakoteż min. Galicyi i prezydium Koła polskiego memoriał w sprawie budowy łazienek, głębokich wiercen i innych inwestycji. Deputacja doznała bardzo życzliwego przyjęcia i usłyszała zapewnienie, że inwestycje już są w zasadzie postanowione i rychło będą wykonane według programu, jaki przedstawił namiestnik.

O drożyznę mięsa.

Wiedeń. (TBK.) Ministerstwo kolei postanowiło w celu złagodzenia drożyzny mięsa w Wiedniu i innych większych miastach państwa wprowadzić szereg udogodnień na kolejach państwowych głównych i kolei Północnej. Ulgi te wejdą w życie z dniem 20 bież. mies. Przyznano mianowicie dla transportu bydła rogatego przeznaczonego na rzeź dla Wiednia, Pragi, Lwowa, Grazu, Tryestu i innych większych miejsc konsumpcji 50 proc. niższenie taksy tariff lokalnych. Ulga ta zależy od tego, aby posyłki do odnośnych stacji nadawane były do rzeźni.

Dalej przyznano na głównych liniach państwowych pewne ulgi do przesyłek mięsa, które nadawane są jako przesyłki frachtowe. Prócz tego zamierza ministerstwo wydać pewne zarządzenia dla ułatwienia transportu bydła i mięsa, a po przeprowadzeniu ankiety jest także zamierzona rewizja przepisów o transporcie bydła.

Co do rozszerzenia tej ulgi także na koleje prywatne, ministerstwo rozpoczęło rokowania z zarządami kolei prywatnych i spodziewa się korzystnego z nich rezultatu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W przeddzień plenarnego posiedzenia Izby panów, tj. dnia 19 bm. odbędą się konferencje poszczególnych grup partyjnych, aby powziąć postanowienie co do sprawozdania specjalnej komisji, dla tej sprawy wydelegowanej. Referat ma być odpowiednio złagodzony.

Paryż. (TBK.) Ministerstwo kolonii potwierdza wiadomość z Saigona (w Kochinchinie), że tam dokonano przy pomocy urzędników oszustwa przez przestępowanie marek na sumę 200.000 franków. Jeden z urzędników groził podczas aresztowania go dyrektorowi poczty rewolwerem.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Minister skarbu zamianował dyrektorów fabryk tytoniu w VIII kl. rangi Seweryna Golczewskiego i Włodzimierza Siekirskego, dyrektorami w VII kl. rangi.

Z Rosyi i Zaboru.

Z zamętu.

Petersburg. (TBK.) Podczas gdy mocarstwa zagraniczne popierają żądania odeszkodowań, podnoszone przez obcych poddanych, którzy podczas zaburzeń ponieśli materialne szkody, rząd rosyjski, jak słyhać, odrzucił w nocy wszelkie podobne pretensje, oświadczając, że prawnie nie jest za to odpowiedzialnym, a że w poszczególnych wypadkach poszkodowani mogą dochodzić swych pretensji na bezpośrednio winnych.

Petersburg. (Pet. Ag.) W sprawie zamachu na admirała Dubasowa donoszą jeszcze, że gdy admirał spacerował po parku Taurydzkim, trzech nieznanych ludzi weszło do ogrodu; dwaj usiedli na ławce, trzeci poszedł za Dubasowem i strzelił do niego, ale go nie trafił. Zanim agenci policyjni, którzy szli za admirałem nadbiegli, dali obaj siedzący na ławce kilka strzałów rewolwerowych i rzucili bombę, która natychmiast wybuchła. Admirał otrzymał ranę w nogę. Policjanci schwytali jednego z napastników, dwaj inni uciekli. Podczas ucieczki strzelali i rzucili jeszcze jedną bombę, która wybuchła ze słabym hukiem. Wreszcie schwytano jeszcze jednego napastnika, zaś trzeci zdołał zbiedz. Obaj ujęci liczą po lat 20. Nie chcieli oni podać nazwisk. Admirał Dubasow zdołał piechotą dostać się do swego pobliskiego mieszkania.

Radom. (Pet. Ag.) Na szefa gubernialnej żandarmerii pułkownika Pottego rzucono wczoraj bombę, która mu urwała nogę. Sprawcę, ucznia szkoły handlowej, ujęto.

Lipkany. (Gub. besarabska) (Pet. Ag.) Podczas aresztowania 3 rewolucjonistów zastrzelili oni jednego urzędnika i poczęli uciekać, przyczem dali znaczną liczbę strzałów rewolwerowych do ścigających; padły od nich 4 osoby. Dwóch rewolucjonistów zastrzelono, trzeci sam sobie życie odebrał.

Petersburg. (Pet. Ag.) Wczoraj wieczorem wtargnęło 6 uzbrojonych ludzi do jednej z willi na przedmieściu Lesnoj i zmusiło właścicielkę groźbą do wydania im pieniędzy i kosztowności ogólnej wartości 5000 rubli, poczem uciekli.

Warszawa. (TBK.) Wczoraj zastrzelono tu na ulicy rewirowego. 20 tajnych agentów policyjnych, którzy byli zatrudnieni jako robotnicy w gazowni, wydało w ręce policyi znaczną liczbę robotników gazowni, jako politycznie podejrzanych.

Zebrania przedwyborcze.

Moskwa. (TBK.) Przy bardzo licznych udziale odbyło się zgromadzenie październikowców, w obecności kadetów, stronnictwa pokojowego odrodzenia i stronnictwa prawicy. Zebranie urządzono celem wymiany zdań z przeciwnikami związku październikowców. Mowca październikowców Puszkina zaznaczył, że między październikowcami a kadetami nieprzyjaźń powstała tylko z powodu stanowiska tych ostatnich, wrogię ojczyźnie. Zarzut, iakoby październikowcy popierali rząd, jest

oszczerstwem. lecz związek liczy się z trudnościami wśród których gabinet pracuje, oraz widzi w Stoliptynie człowieka szczerzego. Stronnictwo nie chce zwalczać ani Dumy, ani rządu, lecz działać twórczo. Między kadetami a rewolucjonistami istniał otwarty związek. Odezwa wyborcza nie wynika z nagłego wzburzenia, lecz była logicznym następstwem stanowiska stronnictwa.

Mowcy z partii kadetów starali się następnie dowiedzieć, że rząd sprawił to, iż Duma była nieproduktywną.

Trubeckoj z partii pokojowego odrodzenia potępił działalność kadetów, lecz i październikowcom zarzucił, że nie dość ostro oponowali rządowi.

W końcu Guczkow oświadczył, że między październikowcami a kadetami, którzy są stronnictwem antinarodowem, połączonem z rewolucjonistami, istnieje przepaść nie do zapełnienia.

Lokaut w Łodzi.

Łódź. (TBK.) Związek właścicieli fabryk zawiadomił wczoraj robotników 10 największych przedsiębiorstw, że trudniących razem 35.000 ludzi, że fabryki te będą dnia 29 bm. zamknięte, jeżeli robotnicy nie przyjmą propozycji fabrykantów.

Po zamknięciu numeru.

„Borba“ ruska na uniwersytecie. Dzisiaj powtórzyła się „demonstracja“ Rusinów na uniwersytecie podczas imatrykulacji słuchaczy wydziału prawniczego, jaka rozpoczęła się dzisiaj rano, a miała ona wszystkie cechy charakterystyczne dla „Ukraińców“. Wzięli w niej udział także i studenci moskalofiscy. Oto po odczytaniu p. b. polsku rotę przyrzeczenia, przemówił p. rosyjski jeden ze studentów moskalofilów, oświadczając, że studenci „staroruscy“ solidaryzują się z akcją „Ukraińców“, a następnie student „Ukrainiec“. Przemówienie „Ukraińca“ miało właściwą Ukraincom brutalną i możliwie ordynarną formę, która wywołała wśród młodzieży polskiej objawy oburzenia, jakie widoczne były i podczas przemówienia rosyjskiego, a rektora spowodowała, że zapytał mowcę o nazwisko, a gdy ten nie odpowiadał, zwrócił się do niego: „obywatelu akademiku, skoro miałeś odwagę to powiedzieć, miejże odwagę również podać swoje nazwisko. Nastąpiło milczenie. Obywatel-akademik był zaskoczony tem żądaniem i nie miał wiodcznie tej odwagi. Wreszcie zdecydował się powiedzieć nazwisko „Jarosław Budzański“. Słuchacza tego nazwiska, jak twierdzi młodzież, niema na uniwersytecie. Następnie śpiewając „Ne pora“ opuściła garstka, może dwudziestu kilku Rusinów, salę i gmach uniwersytetu.

Po tem intermezzo odbył się w spokoju dalszy ciąg aktu imatrykulacji. Dzisiaj popołudniu odbędzie się imatrykulacja reszty słuchaczy wydziału prawa, jutro zaś odbywać się będzie imatrykulacja słuchaczy wydziału filozoficznego.

Ciekawe pytanie nasuwa się wobec dzisiejszych dwu przemówień „ruskich“ delegatów młodzieży ruskiej: jaki właściwie język „ruski“ ma być używany przez władze uniwersyteckie?

Depesze handlowe z 17 bm.

Budapeszt, d. 17 grudnia. Pszenica na październik 14'82 do 14'84, pszenica na kwiecień 15'42 do 15'44, żyto na październik 13'14 do 13'16, żyto na kwiecień — do —, owies na październik — do —, owies na kwiecień 14'88 do 14'90. Kukurudza na październik — do —, kukurudza na maj 10'32 do 10'34. Rzepak na sierpień 26'60 do 26'80.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Uspokobienie ustalone.

Pogoda: piękna.

LITERATURA I SZTUKA

Piśmiennictwo.

⊕ „Przeglądu prawa i administracji“ zeszyt grudniowy, zawiera w dziale rozpraw dokończenie gruntownego i fachowego sprawozdania zawartego zjazdu polskich prawników i ekonomistów w Krakowie. Jest to obszerny artykuł, przekraczający bogactwem treści i poiożeniem nacisku na fachowe rezultaty odczytów, ramy zwykłego sprawozdania. Marcelli Handelsman podaje nam kilka aktów sądu wójtowskiego z ekonomii szawelskiej ziemi żmudzkiej, zawierających ciekawą materię, dotyczącą zwyczajów chłopskich z dziedziny prawa familijnego, szkoda, że nie w dokładniejszem opracowaniu, lecz raczej tylko przygodnie i przypadkowo. Prof. Ernest Till pisze dalszy ciąg opracowania ordynacji konkursowej. Artykuł o Antonim Mengierze O. Neukampa z Kolonii, przetłumaczony z niemieckiego z czasopisma „Juristisches Literaturblatt“, wspomnienie pośmiertne o nieodżałowanym prof. Sza-chowskim i niezwykle bogaty dział zapisków literackich, obok części praktycznej, zawierającej judykaly sądowe, zamykają ostatni zeszyt trzydziestego pierwszego rocznika czasopisma. Przeglądając w dziale zapisków literackich,

Wina na święta z własnych winnic Brać Didolić Lwów Proksza i Rossignon
polecają 13894 Czarnieckiego 3. Do nabycia także u p. Leona Sapiehy 28. Adama Asnyka 4.

Jan Tkacz i Syn Lwów Kopernika 18,
Zaszczytnie znana firma 13919 jako bardzo praktyczne PODARKI NA GWIAZDKE — i NOWY ROK a mianowicie: biurka mahoniowe, mebelki fantazyjne i stylowe, stoliki, parawaniki, pufeczki na nuty, etażerki, szafki salonowe, ekrany, stupy, kompletne garnitury najnowszych fasonów. Wielki wybór poduszek, narzut, tak na meble kanapek na stoliki nocne, jak i na stoły.

nazwiska sprawozdawców literatury prawniczej, widzimy, że cały ciężar informowania o najnowszych zjawiskach na polu prawa spoczywa na barkach redaktora i dlatego nie możemy się wstrzymać od przykryj uwagi, że społeczeństwo nasze, mające tylu fachowych prawników nie zasila pisma fachowego sprawozdaniami literackimi, wskutek czego ten tak ważny dział musi oczywista samą siłą rzeczy cierpieć na wszechstronności i niedokładności a redakcja nieraz nie może w tym dziale dotrzymać kroku rozwojowi literatury prawniczej swojej i obcej.

Φ „Wiary“, tygodnika z programem czysto religijnym, ukazał się w Warszawie numer pierwszy.

Φ „Biblioteki warszawskiej“ zeszyt za listopad 1906 zawiera: Henryka Struvego „Epikureizm i altruizm“; Wł. M. Kozłowskiego „Pobyt Kościuszki i Niemcewicza w Ameryce“; A. Rembowskiego „Sprawa reformy gminy wiejskiej w Galicyi“; dr. M. Goyskiego „Luter i Albrecht“; Józefa Kotarbińskiego „O twórczości Wyspiańskiego“; Jana Topassa „Głowy groteskowe Leonarda da Vinci“; Rozmaitości, wspomnienie pośmiertne śp. Spasowicza; Piśmiennictwo, Kronika miesięczna, Wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne.

Φ „Polnische Post“ Nr. 12. (Wiedeń) poświęcił artykuł wstępny dowodowi, że Koło polskie spełniło obowiązek nie tylko narodowy, lecz wręcz państwowy, wskazując przez usta delegata dr. Kozłowskiego na politykę antypolską Prus jako na niebezpieczeństwo, grożące polityce zagranicznej Austro-Węgier. Hofrat dr. Burckhard, który publicznie zelżył urzędników polskich państwowych jako ludzi, którzy nie płacą długów, dostał ciętą, zasłużoną odprawę. Poseł tyrolski do Rady państwa Schraffl wskazuje, że w nowej Izbie poselskiej Niemcy i Polacy muszą iść razem jako narody „panujące“, a więc broniące swego stanu posiadania politycznego. Dr. Henryk Monat pisze o artystach polskich na wystawach wiedeńskich. List czeski porównuje cnoty polityczne reprezentacji parlamentarnej polskiej z błędami politycznymi stronictw czeskich. Artykuł ekonomiczny jest poświęcony Zakładowi Kredytowemu (Credit-Anstalt) w Wiedniu i jego stosunkom z przemysłem naftowym w Galicyi. Prócz innych, zwykłych rubryk w odcinku przekład utworów Tetmajera.

Dział ekonomiczny.

— Dyrekcja kolei państwowych oznajmia, że ze względu na zwiększony ruch osobowy podczas świąt Bożego Narodzenia i w celu umożliwienia dogodniejszej jazdy podróżnym kursować będą w dniach 22 i 23 grudnia b. r. między Lwowem a Krakowem nadzwyczajne pociągi osobowe, a mianowicie:

W dniach 22 i 23 grudnia b. r. pociąg pospieszny Nr. 8 odchodzący ze Lwowa o godzinie 2 minut 30 po południu, a przychodzący do Krakowa o godz. 9 minut 25 wieczór, w dniu 22 grudnia b. r. pociąg osobowy Nr. 11/II, odchodzący z Krakowa o godzinie 11 minut 10 w nocy, a przychodzący do Lwowa w dniu 23 grudnia b. r. o godzinie 9 przed południem.

Pociąg pospieszny Nr. 8 zatrzyma się na stacjach: Gródek, Sądowa Wisznia, Mościska, Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Rzeszów, Sędziszów, Ropczyce, Dębica, Tarnów, Słotwina, Bochnia i Podgórze Płaszów, zaś pociąg osobowy Nr. 11/II na wszystkich stacjach.

Pociąg pospieszny Nr. 8 zdąży do Krakowa do pociągu pospiesznego Nr. 4 kolei Północnej, odchodzącego do Wiednia. Czasy przyjazdu i odjazdu powyższych pociągów podane są według zegaru środkowo europejskiego.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 15 grudnia b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7.70 do 7.90, pszenica na terminy 7.50 do 7.70. Zyto gotowe 5.90 do 6.10, zyto na terminy 5.80 do 5.90. Owies obrotowy gotowy 6.85 do 7.05. Owies obrotowy na terminy 6.70 do 6.85. Jęczmień pastewny 6.30 do 6.60, jęczmień browarniany od 7.00 do 7.60. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0 — do 0 —. Groch pastewny 6.75 do 7.25, groch do gotowania 8.50 do 9.50, Wyka 5.70 do 5.90. Bobik 6 — do 6.25. Hreczka —, do —. Kukuruza nowa 0 — do 0 —, kukuruza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50 — do 60 —, konieczyna biała 30 — do 45 —, koniecz. szwedzka 60 — do 70 —. Tymotka 21 — do 25 —.

Spirytus paritas Tarnopoli za 100 litr. gotowy od 38 — do 39 —, Spirytus paritas Tarnopoli na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopoli ekskontyngentowany 22 — do 22.50.

Wskutek niższej cen owsa na targu budapeszteńskim a także słabszego nieco popytu u nas, ceny owsa zwolna obniżają się. W innych produktach usposobienie stałe.

Zmarli.

W Brzeżanach: Petronela z Ohanowiczów Jorkaschowa-Koch, wdowa po lekarzu powiatowym, lat 68.
W Horodence: Zuzanna z Saryusz Zaleskich Bielickiewiczowa, lat 81.

A. Kalisz: Marya z Kosztskich Jarochowska, wdowa po b. pośle do Sejmu pruskiego, znanym i zasłużonym dziejopisarzu epoki saskiej, Kazimierzu Jarochońskim.

W Podgórzu: Stanisław Biliński, komisarz magistratu m. Podgorza, weteran z r. 1863/4, lat 67.

W Przemyślanach: Ks. Teodor Lewicki, katecheta tamtejszej szkoły lud., lat 35.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Na Gwiazdkę!

Figury terakotowe

Flakony na kwiaty

Figurki porcelanowe „Nippes“ poleca

KAZIMIERZ LEWICKI
Lwów, plac Maryacki 10.

Garnitury do palenia
Garnitury do pisania,
Flakony na perfumy
Garnitury toaletowe,
13342

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 13452

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewecheho, Haya Łazowskiego i dr. Piepes-Poratyńskiego.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu



wyrobów trykotowych i maszyn do pisania
który nie posługuje się agentami.

Nanka haftu bezpłatna.

Cenniki gratis i franco.

Przyjmuje również maszyny do szycia wszystkich systemów do naprawy. 3036

Lwów, Hotel Żorża.

JÓZEF IWANICKI,
mechanik i specjalista.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Podhajcach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej, do której to posady przywiązana roczna płaca 2400 kor., ryczałt na objazdy 1200 kor.

Kandydaci ubiegający się o powyższą posadę, winni wnieść do dnia 1 lutego 1907 udokumentowane podania i wykazać się świadectwami ukończonych studiów technicznych, egzaminów rządowych i odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów. Posada ta nadana będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacja z trzema pięcioleciaми po 400 koron.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Podhajce, d. 10 grudnia 1906.

13857

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za jeden wiersz petiowy lub jego miejsce (3: 45 m/m) wynosi 3 korony. Zamówienia do działu „Popierajmy Przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19.

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereńniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie franco. 701

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ

i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“

we Lwowie
ulica Krzyżowa 42.

Do nabycia w aptekach.

694

Nr. telefonu 5

HANDEL ZAŁOŻONO w roku 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów — Rynek 45.

9961

poleca najlepsze gatunki aromat. znakomite w smaku

KAWY

	Woreczek netto	4 3/4 klg.	1/2 klg.
Gwatemala Nr. 6	kor.	11.40	kor. 1.20
Gwatemala Nr. 5	„	14.25	„ 1.50
Ceylon dobra Nr. 4	„	19.—	„ 2.—
Ceylon gruba Nr. 3	„	19.76	„ 2.08
Ceylon przednia Nr. 2	„	20.52	„ 2.16
Ceylon najprzedniejsza Nr. 1	„	21.28	„ 2.24
Ceylon perłowa	„	20.52	„ 2.16
Złota Java	„	20.52	„ 2.16
Mocca Arabska	„	20.52	„ 2.16

Na święta!

poleca

13661

Pierwsze gal. Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

swe na wystawach krajowych i zagranicznych premiowane wyroby, jako to:

Specyalne nalewki owocowe, wódki polskie, rozolisy,

likieri, rumy, koniaki

zbadane chem. przez pierwsze powagi naukowe.

Mikucha

Składy dla miast: Pasaż Hausmana 7, plac Kapitulny 3, plac Bernardyński 2a.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Prez. 26.419.

Obwieszczenie.

Termin rozprawy ofertowej celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania budynków na pomieszczenie Sądu obwodowego i więzień w Stanisławowie (wyznaczony pierwotnie na dzień 18 grudnia b. r.) przekłada się na dzień 28 stycznia 1907, godziny 10 przedpołudniem.

Z Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 15 grudnia 1906.

13951

Tchorznicki m. p.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W poniedziałek dnia 17 grudnia 1906 r.

KRÓLOWA TATR

fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 9 odsł.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 grudnia: Największe i najpiękniejsze atrakcje świata: LES SOEURS PERES, najznakomitsi ekwilibryści na wolno stojących drabinach. — CLASSICUM QUATTUOR, wspaniała scena starowenecka. — HUBERTUS Comp., iłyła leśna. — LA LAURE, ekscentr. gwiazda Paryża. — 10 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohn, ul. Karola Ludwika 5. 13495

„Café Orfeum” we Lwowie
Kazimierzowska 35.
Występ budapeszteńskiego Cabaretu.
(Muzyka ze śpiewem). 13678
Początek o 8 wiecz. Wstęp wolny. Lokal całą noc otwarty.

„Owoc odświeżający i przeczyszczający”
BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZKI I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

Prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.
Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON**.
W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach. 11000

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA**puder antyseptyczny**

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”. Cena pudełka 70 halercy.

HAYA**mydło higieniczne**

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego.  Główny skład
„HAYA” mydła higienicznego.  wysyłkowy
S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. 2121
we Lwowie.



Zakład rytowniczy Maksa Glasermana
LWÓW ul. Sykstuska 17.

wykonywa gustownie i tanio: stampilie kauczukowe i metalowe, marki pieczętkowe, numeratory i stampilie datowe, obcegi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczukowych i farb do stampili. 6247

Maryi Konopnickiej
NOWE KOŁĘDY POLSKIE p. t.

„Jasełka”

świąt Bożego Narodzenia na scenie, polecamy całkowitą partyturę orkiestrową i chóralską oraz pojedyncze głosy. CENA partytury i głosów na małą orkiestrę 10 kor., partytury i głosów na dużą orkiestrę 15 kor. 12926

Magazyn Nuf Bernarda Połonieckiego we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 1.

Wyborne, codziennie świeże HERBATNIKI
(Kilkaset gatunków).



PRZESŁUCZNE
OZDOBY NA DRZEWKO
WŁASNEGO WYROBU
Z PAROWEJ FABRYKI
CZEKOLADY I CUKRÓW
I PIECZYWEK
Rucker Spółka
Lwów.

CUKRY deserowe czekoladki i czekolada
we wszystkich gatunkach.
Złazenia z prawiny i odwrótnej po n. 13756

Prawdziwie tanio

kupuje się tylko dobrą Porcelanę, Szkło, Chińskie srebra „Christofle” i „Hermana” Samowary i t. p. w znanym powszechnie z taniości i dobroci handlu 13344

Kazimierza Lewickiego

Lwów, pl. Maryacki 10

także na spłaty miesięczne

SERWIS porcelanowy stołowy biały na 6 osób tylko złr 4.45, dekorowany 6.50 zł. SERWIS szklany na 6 osób gładki tylko złr. 1.90, z paskiem złr. 2.25. SERWIS do herbaty tylko złr. 2.60. — Szklanki do wody po 4 1/2 ct. z paskiem 6 ct.

Wzory na żądanie wysyłam. Cenniki gratis i franco.

Jeszcze

do końca roku, póki zapas wystarczy, bez podwyższenia cen

Firanki

KORONKOWE para od kor. 3.20.
STORY TIULOWE APLIK. od kor. 10 za sztukę.

Dywany

przed łóżka strzyżone od k. 4.50, nad łóżka; do JADALN., do SALONÓW w każdej wielkości i na każdą cenę.

Portyery

Kilimowe, im. karamani welniane, sukienne, pluszowe, jedwabne itp., para po koron 5, 7, 12, 16, 20 i wyżej.

Kapy

na łóżka para po koron 7, 10, 12, 16, 22, 24, 28 i wyżej. SERWETY na stoły po koron 3.20, 5, 7. SUKIENNE APLIK. po k. 12 i wyżej.

SERWETKI salonowe po kor. 5.50, 6, 10, 12 i wyżej.

NARZUTY na otomany po kor. 17, 22, 26 i wyżej.

PODUSZKI luksusowe po kor. 4, 5, 6, 7 i wyżej.

MAKATY, GOBELINY, MEBELKI.

SKÓRKI angory i kozy po 8, 10, 12 i wyżej.

Fabryczny skład tapet i dywanów

W. Adamski

Lwów, Akademicka 2

Hotel Żorża

13915

Hotel Żorża.

**20 procent**

opustu od Nowego Roku damy przy zakupie dywanów, portyer, firanek, kap na łóżka i materij meblowych.

Schuster i Toczyski

skład mebli własnego wyrobu i pościeli, Lwów. Trzeciego Maja, l. 5. 13913

STÓLKI

fantazyjne od 6 kor., narzutki od 1.60 kor., poduszki haftowane od 4 kor., mebelki luksusowe, stosowne na podarki polecają

Schuster i Toczyski

skład mebli i pościeli, Lwów: 3-go Maja 5.

HERBATA

— rzeczywiście chińska —

— o wybornym smaku —

za pół kg.

Souchong szlachecki

zł. 1.60

Nektar książęcy

zł. 2.20

Perła Chin

zł. 3.—

Bukiet królewski

zł. 4.—

Kwiat cesarski

zł. 5.—

Znakomite wysiewki herbaciane pół klg. tylko zł. 1.44

Kazimierz Lewicki

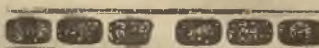
ces. król. nadworny dostawca herbaty, porcelany i szkła Lwów, pl. Marycki 10 (we własnej kamienicy). 13347

**Z KAPITAŁEM**

— kilku tysięcy koron —

przystąpiłbym do dobrego interesu handlowego lub wytwórczego.

Warunki moje: „Współpracownictwo”. Oferty pod: „A. Ch.” przyjmuję biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 13957

**Proszę żądać!**

gratis i franko mego bogato ilustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 ry sunków zegarków towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków

w Brux nr. 984 (Czechy)

Prawdziwe niktowe zegarki Remontoi z kotwicą razem z łańcuszkiem i futerałem skórzanym k. 4.—, 3 sztuki k. 11.50. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoi k. 7.60, prawdziwy srebrny łańcuszek, ważący 15 gramów k. 2.50. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona! Zwrot pieniędzy. 10817

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu.

Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych. Listów polecanych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwzględnie nie przyjmujemy.

Przestrzegamy przed dotaczaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają a w udyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomócni być nie możemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy w dziale ogłoszeń naszego pisma.

Admin. Słowa Polskiego.

Najprzyjemniejsze podarki**na Gwiazdkę i Nowy Rok!**

PERFUMY: Ideal, Gardenia, Amyrillis, Tréfle du Japon, Fiołki parmeńskie i t. p.

KASETKI Z PERFUMAMI od 1 kor. do 20 kor.

WODY KOŁOŃSKIE I KWIATOWE, wykwinne od 30 hal. do 5 kor.

KASETKI JAPOŃSKIE I CHIŃSKIE na chusteczki i rękawiczki.

PUZKI NA PUDER I MYDŁO w wielkim wyborze od 50 h. do 6 kor.

KASETKI Z PRZYRZĄDAMI DO CZYSZCZENIA I PIEŁGNOWANIA PAZNOGCI.

ROZPYLACZE DO PERFUM metalowe i szklane od 60 hal. do 20 k.

LUSTRA TOALETOWE do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze.

SZCZOTKI DO WŁOSÓW, WĄSÓW, ZĘBÓW, PAZNOGCI I SUKIEN w wielkim wyborze i na różne ceny.

PUDRY I MYDŁA TOALETOWE znakomite 13546

— poleca —

Jan Ihnatowicz

LWÓW — sklep fabryczny: ulica Hetmańska l. 6, obok hotelu Wiktorya, stacya tranwaju elektr. i Sykstuska 25, przystanek tranw.

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Do większego przedsiębiorstwa naftowego potrzebna zaraz panna ze znajomością stenografii, władająca biegle językiem polskim i niemieckim, pisząca na maszynie Underwood Remington lub podobnej.
Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków pod „Underwood” post-rest. Wolańska. 13858

AKADEMIK słuchacz III r. praw, posiadający 2 chlubne świadectwa, poszukuje lekcyi na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia w Admin. Słowa Polskiego pod „Akademik nr. 717”. 13845

Związek nauczycielek, Kłobaczowa 7, poleca nauczycielki, bony Polki i cudzoziemki — lekcyjne obcych języków, muzyka i śpiew. 13793

Poszukuje izr. nauczycielki do dwóch 14 i 8 letnich dziewcząt, wymagając język niemiecki, polski, francuski, oraz gry na fortepianie. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw pod adresem M. Margulies, Ułaszówce koło Czortkowa. 13908

Nauczycielki z francuskim, i muzyką, bony, panny służące, poleca biuro Bodynskiej, Lwów, Rynek paśaż Andrielego. 13938

Posady poszukiwane

OGŁOSZENIE, Solycytator adwokacki, starszy kawaler i abstynent, przyjmie odpowiednią posadę od Nowego Roku, najchętniej u początkującego adwokata, lub w instytucyi bankowej, zajmującej się parcelacją majątków ziemskich. Również przyjmie prywatne zlecenia celem parcelacji majątków ziemskich i tworzenia spółek parcelacyjnych, oraz regulowania hipotek większych majątków itp. Oferty przysłać pod adresem F. M. M., Wille „Koleb”, Zakopane. 13819

Ekonom praktyczny, który służy dłuższy czas w gospodarstwie Brzozdowieckim poszukuje posady od stycznia. Rekomendacyi udziela dotychczasowy szef-budawca Wp. Kerzenny. 13875

Żołny buchalter i korespondent, przeważnie w języku niemieckim, absolwent akad. handl. wiedeńskiej, z długoletnią praktyką w pierwszorzędnym biurach wiedeńskich i tutejszych, poszukuje odpowiedniego dwugodzinne zajęcie. Łask. zgłosz. pod „I. K.” do Admin. Słowa. 13820

Inteligentna osoba, władająca językiem niemieckim przyjmie miejsce ekspedycy lub kasyerki, a praktykę. K. K. Polna 16, 1 p. urz. 6. 13928

Rządca-ekonom żonaty, z długoletnią praktyką poszukuje posady od 15-go marca 1907. Emil Jakubowski, Konty poczt. Ozydów. 13959

Wdowa bezdzietna po urzędniku poszukuje miejsca do zarządu domu starszego mężczyzny. Wymagania skromne. Zgłoszenia: Biuro gazet Olszewskiego, ul. Kilińskiego 1. 13952

Metody czytawek akademickich, posiadający prócz tutejszej matury język rosyjski, poszukuje posady jako guwerner lub nauczyciel prywatny. Łaskawe zgłoszenia w Admin. Słowa pol. p. d. Adam Tur. Zyczyłbym sobie amieszkować w takiej miejscowości gdzie jest wiele pola do działania koło oświaty ludu. 13953

Magister farmacji poszukuje posady pod „Farmacya” do Admin. Słowa pol. 13411

Technik dentystyczny wydoskonalony w robotach złotych, w kauczuku, z 5 letnią praktyką poszukuje posady we Lwowie, Krakowie lub Czerwińcu. Łaskawe zgłoszenia pod „Dentysta” do Admin. Słowa polskiego. 13572

Koncypiant adwokacki z precyzyjną praktyką szuka posady. Adres: „Prawnik” poste restante Dynów, 13806

Rutynowany pomocnik pocztowo-telegr. poszukuje stałej posady lub zastępstwa. p-rest. „L” Tłumacz. 13865

Ogrodnik kawaler, z chlubnymi świadectwami szkoły ogrodniczej i kilkuletniej praktyki zagranicznej, poszukuje od Nowego Roku lub później, odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Ogrodnik 1921”. 13826

Posady załatwiane

Apteka we Lwowie poszukuje magistra katolika, kawalera pod korzystnymi warunkami. Adres: Magister p. r. Lwów. 13853

Dr. Herz, adwokat w Jasle poszukuje rutynowanego koncypianta. Posada zaraz do objęcia. 13871

ZDOLNY KOPISTA potrzebny do Zakładu fotograficznego „Rivoli” Lwów, ulica Trzeciego Maja 10. 13898

Adwokat Dr. Frey z Nadwórnej poszukuje rutynowanego solycytatora, o znajomości z tabulą. 13853

Handel korzenno-sniadaniowy wy Juliana Bihalskiego, Podwoleczyska potrzebuje zaraz starszego praktykanta tej branży. 13937

POMOCNIKA młodszego poszukuje handel W. Adamowicza w Brodach. 13949

Zarząd dóbr Olejów potrzebuje od 1 marca 1907 r. ekonomia, a od 1 kwietnia 1907 kontrolora dóbr obecnego z wydawaniem spirytusu z gorzelni. Reflektanci muszą się wykazać rekomendacyami znajomych chleba-dawców gdzie kilka lat przebywali. 13939

Dochody wysokie! W każdej miejscowości (i w mieście i na wsi) pragnę oddać zastępstwo osobie uczciwej, która by chciała przyjmować zamówienia na przedmiot pożyteczny i pożądaną dla każdego rodziny polskiej, a przez to zapewnić sobie znaczne dochody. Szczegółami służyć bezpłatnie. Kapitału nie potrzeba. (Nie chodzi tu o losy ani o asekuracye!) Korespondencyja polska. Adres: O. Thoma, Stuttgart. Reinsburgstrasse 61. 13950

Artykuły spożywcze

Świeży miód pszczołny lipcowy deserowy, patek wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztą i blaszanki. — Miód pitny zaś w szklanych opłatanych gasiorkach za 5 kg po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztą. Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zigmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 13197

NA ŚWIĘTA!

Drob tuczony, bity w paczkach pięć okilowych, wysyła za zalicz. Polwark Złobrodzki poczta Jazłowiec. Kaczki 140 i kor., indyki, kapłony 140, pantiary sztuka 240. 13899

Miód pszczołny prawdziwy patoka leczniczy bez żadnych domieszek pod gwarancją wysyła po 5 kg. w blaszankach do każdej pocztą opłatnie za 5 koron 50 hal. H. Morgenstern Mikulince. 13229

Rydzę kiszzone wysmienione w barytkach 5 kilowych, z opłatą pocztową po 4 kor. rozsyła handel towarów korzennych St. Romanowicza w Kołomyi. 13950

Cukiernia Warszawska, plac Bernardyński 3 we Lwowie przyniósł zamówienia świąteczne po cenie możliwie najniższej, re. za znakomitość wyrobów. — Polecam również olbrzymi wybór herbatników, cukrów ozdobnych na drzewka od 2 ct. Zamówienia z prowincyi uskuteczniłam punktualnie. — Przepiękne bombonierki luksusowe. 13930

Obiady pierwszorzędnej jakości na masle do menażek, ul. Bielowskiego 5, parter. 13515

RYBY wysyła franko klg. 1 kor. 70 hal. Łazarski, Korolówka koło Kołomyi. 13960

UTROCZYŃSKIEGO Lwów ulica Fredry najlepszych karmelków funt 40 ct., funt herbatników 60 ct., funt pomadek 80 ct., funt czekoladek 1 zł., słicznych cukierków na drzewko 1 zł. 13934

Kupno i sprzedaż

Praktyczne prezenta na gwiazdkę po zniżonych cenach poleca Skład płócien korczyńskich, Lwów, Halicka 16. 13308

NOWOŚĆ. TALERZYKI NA OPŁATKI po 45, 60, 75 ct. wykonane w fabryce malowania na porcelanie. KAZIMIERZA LEWICKIEGO we Lwowie pl. Maryacki 10. 13346

Katalog książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych (wydawnictwa gwiazdkowe).
Katalog książek polskich z zakresu budownictwa, inżynierii-techniki i technologii.
Katalog utworów dramatycznych dla teatrów amatorskich.
Nowe te katalogi oddaje bezpłatnie interesowanym
Księgarnia Polska we Lwowie. 13802

Przeciw influency, niedokrewności, osłabieniu żołądka — pomaga regularnemu trawieniu moje wino czerwone „Curzola” (Blutwein) but. 75 cent.
Przeciw chrypcy, kaszlowi, bólowi gardła jaknajlepiej zalecamy mój miód słoik 75 i 40 ct. — poleca handel delikatesów M. Balas, róg Kazimierzowskiej i Brajerowskiej we Lwowie. 13831

Przeciw influency, niedokrewności, osłabieniu żołądka — pomaga regularnemu trawieniu moje wino czerwone „Curzola” (Blutwein) but. 75 cent.
Przeciw chrypcy, kaszlowi, bólowi gardła jaknajlepiej zalecamy mój miód słoik 75 i 40 ct. — poleca handel delikatesów M. Balas, róg Kazimierzowskiej i Brajerowskiej we Lwowie. 13831

Chłodny wiatrowe od koron 540. materace w 3 poduszkach z morskiej trawy od koron 1250, włosienne od koron 26 poleca Magazyn pościeli własnego wyrobu J. Drexlera i Synów Lwów plac Kapitulny. Przyjmuje materace do przerobienia za koron 360. 11003

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania para czartów w trzecim polu tresowane na lisa. Bliższa wiadomość pod „Rolnik” poste restante Bolesław. 13900

Jan Jarczyński, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 13939

Pelerynka pralacka, fioleto-wa jedwabna tania do sprzedania. Wiadomość ul. Goł. bia 1. 10, mieszkanie 5. 13940

Wyjątkowa okazja: Troje skrzypiec koncertowych, dwoje włoskich i dobra imitacja „STAINERA” cena 150, 125, 175 zł. Wiadomość w szkole skrzypcowej w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 19, 1 p. o godz. od 1—2. 13936

SZADKOWSKI i KOPCZYŃSKI Lwów, Plac Bernardyński 1. 3.

MAGAZYN BRONI i PRACOWNIA RUSZNIKARSKA. Polecamy broń myśliwską srutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie, Reparaty uskuteczniamy tania a dokładnie. Ceny niskie. 9871

Kredens z marmurową płytą, stół do rozsuwania, do sprzedania. Wiadomość: ul. św. Marka 10, sklep. 13958

FILIP EBEL LWÓW, SYKSTUSKA 12 13162

Nakładem Słowa Polskiego wyszły powieści: PIOTR de COULEVAIN

Na gałęzi przekład z francuskiego FELICYI POPEŁAWSKIEJ.

— Cena K. 1-80. —
ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Paśażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Interesy handlowe

PRZYSTAPIE Z KAPITAŁEM

do interesu gdzie hipoteka pewna. Najchętniej internat, pensjonat itp. „Stefania” Admin. Słowa pol. 13744

Dzierżawa 450 morgów bez gorzelni ale prima podolska gleba; zaraz. Wiadomość: Cukiernia Bienieckiego we Lwowie. 13655

Potrzebny jest spólnik lub spółniczka z kwotą 300 zł. do bardzo dobrego interesu we Lwowie i sam będzie zajęty. Wiadomość: biuro Sokolowskiego w paśażu Hausmanna, Lwów. 13935

Mata szkra w Zółkwi sprzedana kilka wagonów koksu mieszanego dla opalania motorów. 13956

Pierwszorzędny magazyn, wyrobiona długoletnia firma, elegancka klientela do odstąpienia na korzystnych warunkach. Interes dla kobiety. Biuro Ligi Przemysłowej, ul. Słowackiego 18. 13953

Renomowany interes pierwszej rangi, w pełnym rozwoju, od długich lat zaszczytnie znany, z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania okazujecie tania. Oferty pod „Interes” do Admin. Słowa pol. Kapitał 15.000 zł. potrzebny. 13565

Wydzierżawie aptekę w mieście powiatowem. Obrót około 20.000 kor. Kaucja o procent. 16.000 kor. Czynsz dzierżawy 4.200 kor. Zgłoszenia Administracya Słowa „200”. 13790

Tereny naftowe w Rypnem koło Niebysłowa. Poszukuje się spółnika do płytkiego wiercenia kilku szwob na odkrytym terenie. Potrzebny kapitał 100.000 koron. Ryzyko wykluczone. Zgłoszenia pod syfry „Nowa kopalnia” przyjmuje biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 13917

Polwark w okolicy Strzyżowa sto morgów w ten 10 łak z budynkami do wydzierżawienia od Nowego roku. Zgłoszenia: Tartak parowy Psragowa p. Czudec. 13912

16 tysięcy koron poszukuje się na pupilarne zabezpieczenie. Wiadomość: adw. dr. Grünberg Sykstuska 14. 13886

Nieruchomości

Kamienica dwupiętrowa większa, o dwóch frontach, w pobliżu Uniwersytetu, korzystnie do sprzedania. Potrzebna gotówka 20000 koron. Wiadomość w kancelaryi adw. dra Adolfa Kohanego Sykstuska 31. 13715

Kamienica 2 piętrowa przy ul. Krzyżowej bardzo intratna korzystnie do kupienia z kapitałem około 30.000 koron. Zgłoszenia przyjmuje kancelaryja adwokata dra Brunona Blumenfelda we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 33. 13911

Realność ul. Sadownicka 38, do sprzedania. Zgłoszenia tamże. Jawecki. 13927

Sprzedam rentowną kamienicę w śródmieściu. Cena 200.000 kor. Wkład potrzebny 80.000. Adwokat Błażejowski, Lwów. 13925

POSZUKUJE kupna małego folwarku za gotówkę. Bliższe szczegóły i podanie ceny uprasza się podać: Kwiatkowska, Łopuszanka Chomińska. 13943

Mieszkania i sklepy

Lokal na sklep w realności przy pl. Maryackim 10, od ul. Sobieskiego do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu porcelany K. Lewickiego. 13686

Od 1 stycznia 1907 do wynajęcia przy ul. Bema 21, na 1 piętrze, 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami. Wiadomość u dozorcę domu. 13955

Dwa pokoje, kuchnia albo przedpokój zaraz, ul. Cyta-deli 9, obok Ossolineum. 13954

POKOJU umeblowanego lub nie poszukuję. „Stanisław”, post-rest. główna poczta. 13945

Już we czwartek 20 b. m. odbędzie się ciągnięcie 4 kor. losów państwowych dobr. Wszystkie wygrane gotówką. Główna wygrana 200.000 kor., razem 18.389 wygranych w kwocie 512.880 kor. Los kosztuje 4 korony a z przesyłką poleconą 4 kor. 35 hal. Losy m. Krakowa chwilowo wyczerpane, sprzedawca będziemy od 14 bm. począwszy, według ogłoszenia w „Gazecie handlowej”, której pol. numer okazowe przesyłamy darmo i opłatnie. Kto by dotychczas nie miał kalendaryzka bankowego na r. 1907, zechce podać adres a przesyłamy darmo i opłatnie. Prosimy upr. o uiszczenie przedpłaty na „Gazetę handlową”, która łącznie z rocznikiem finansowym kosztuje rocznie 4 kor.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

4 wspaniałe pokoje, przedpokój, pokój sypialniowy, weranda, kuchnia, łazienka, toaleta, we willi z ogrodem ze stajnią, wozownią lub bez — do wynajęcia. Św. Zofii 11 B. 13784

Pokój kawalerski od 1 stycznia do wynajęcia. Zgłoszenia Zielona 1. 3. 13880

Zakopane. Pensjonat „Grabówka” Sienkiewicza 4. poleca pokoje z utrzymaniem. 13892

Świeży frontowy pokój kawalerski Asnyka 4 (boczna Pańskiej). 13895

4 pokoje, kuchnia, łazienka, spiżarnia etc. do wynajęcia. ul. Szeptyckich 28. 13940

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na le neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

MŁODY urzędnik państwowy, ukończony prawnik, pragnie się odpowiednio ożenić. Rzecz traktowana seryo. Lwów, post-rest. okazielowi kwitu inseratowego nr. 21594. 13948

Kawaler na stanowisku i właściciel realności ożeni się z panną starszą lub bezdzietną wdową z posagiem 4.000 koron. Adres „A” Z. 363. poste rest. Lwów. 13947

Pani samotna przyjmie pańienkę lub chłopczyka, których rodzicom zależy na doskonałym stole i troskliwej opiece. Adres: „11” post-rest. Lwów. 13726

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firma 15

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4 wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez Tow. Rządowe

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissinger, radnie specjalne lecznicze jak: siłowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz mineralne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeriach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Paśażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Ostrzeżenie!

W Kolonii i zagranicą istnieje wielka ilość małowartościowych fałszyfikatów, które przez rozmaitych kupców od włoskich robotników nazwisko „Farina“ płatnie nabywają ażeby pod tem nazwiskiem ich imitowaną wodę kolońską Sz. P. T. Publiczności jako oryginalną polecić.

Niniejszem oświadczam, iż firma moja pod obok podana marką ochronną istnieje od r. 1637 i destyluje oryginalną i ogólnie ulubioną „Eau de Cologne“ według recepty wynaleziony mojego pradziada.



Johann Maria Farina, Kolonia
Jülich-Platz 4.
patent. dostawca ces. i król. dworów.

Tylko w oryginalnych fiakonach prawie wszędzie do nabycia. Generalny zastępca w Austrii, Węgrzech i Rosji dla hurtownej sprzedaży Jos. Goliger, perfumer, Lwów. 13640

Prosimy o zakupno WINA na święta w najlepszym źródle.

Mamy największe i najstarsze zapasy win flaszkowych i beczkowych.

Zadawaliśmy się najniższym zyskiem tak przy winach stołowych jakoteż przy gatunkach wyborowych.

Mamy w wielkim zapasie wszystkie gatunki win węgierskich, austriackich i zagranicznych, szampany, koniaki, miód i t. d.

Cenniki gratis i franko.

13771

Max Wixel i Syn

Telefon nr. 97.

Lwów, ul. Krakowska l. 14.

Magazyn porcelany i szkła Tadeusz Okornicki

LWÓW, ul. Halicka



połeca
NOWOŚCI
w serwisach
stołowych i
herbacianych
po cenach ba-
jecznie
umiarkowanych.

Za bezcen! Serwisy na 6 osób dekorowane od złr. 7.50 i wyżej. Talerze białe porcelanowe po 12 ct., filiżanki malowane po 25 ct., szklanki czeskie po 4 1/2 ct., z paskiem 6 ct.

Kilkanaście kompletnych serwisów na 12 osób z dawnych deseni wysprzedają niżej ceny fabrycznej. 10619

Miejska Wystawa

Okazów Przemysłu krajowego
we Lwowie pl. Halicki 10
(Pałac Biesiadeckich)

połeca 12167

Wyroby stołarskie w różnych stylach,
Wyroby koszykarskie,
Wyroby blacharskie i bronzownicze,
Wyroby sukiennicze, sukna i kocy.
Majoliki, Perfumerye, Mydła toaletowe, Hafty, Koronki, Guziki, Papier i Szczotki, Pasty, Naczynia kuchenne, Szkło.

Artykuły spożywcze

Wszystko tylko krajowe po cenach fabrycznych.

NIE TRZEBĄ!

z Tryestu sprowadzać! Mamy w kraju główny i wyliczony skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct zapółkg.
Ceylon prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Oolong dobra 1.40 ct. półkg.
Moring familijna 1.60 „ „ „
„ wysm. 1.80 „ „ „
„ touchong wysm. 2. — „ „ „
„ najlep. 2.50 „ „ „
„ mintuk arom. 3. — „ „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 11419

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukieciowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obśzalunki i reperacje.

600 Numer

12-centowej

Biblioteki powszechnej

opuścił prasę.

13647

Ostatnie wydawnictwa:

Nr. 581-586 E. L. Czy mówisz po rosyjsku

Praktyczny przewodnik do nauczania się w krótkim czasie pisać, czytać i mówić po rosyjsku 1. K. 44 h.

Nr. 587-592 Jak się bawić w towarzystwie

Opis najnowszych rozrywek salonowych, tudzież gier i zabaw towarzyskich 1 K. 44 h.

Nr. 593-600 Co i jak gotować

Sztuka przyrządzania tanio i smacznie wszelkich potraw, legumin, ryb, marynat, ciast, soków itp. 1500 przepisów kuchennych 1 K. 92 h.

Z Biblioteczki dla dzieci i młodzieży:

Ks. 36. Króliński, RÓWNIANKA. Zbiorek wierszy dla dzieci w Polskiej. 40 hal.

Na składzie w księgarniach.

Katalogi na żądanie przesyła

— DARMO I OPŁATNIE —

W. Zukerkandel, Księgarnia w Złoczowie.

Należy sobie zapamiętać

że słynne piwo **olomunieckie** z browaru **mieszczańskiego** tylko wtenczas od nas pochodzi, jeśli etykieta, banderola i korek zaopatrzone są w napis

Browar mieszczański w Olomuńcu

w nazwę firmy „Max Wixel i Syn“ i w markę ochronną jak **obok uwidocznił**

Nasze słynne olomunieckie piwo mieszczańskie jest od zwyż 40 lat najulubieńszym trunkiem we Lwowie.

Kto nie chce grosza w błoto wyrzucić winien się wystrzegać przed zakupnem piwa tańszego i gorszego, które nieuczciwa konkurencja adjustuje w sposób do naszego ludzko podobny.

Gdzie piwa naszego dostać nie można, dostarczamy je bezpłatnie do domu na zamówienie ustne lub pisemne.

Na prowincję wysyłamy w paczkach od 25 butelek i w beczkach od 25 litrów począwszy.

Główne zastępstwo

13770

MAKS WIXEL I SYN

Telefon Nr. 97.

Lwów, ulica Krakowska l. 14.

Telefon Nr. 97.

Prosimy żądać bezpłatnie

w każdej księgarni

Katalogu książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych

mogących służyć na podarki gwiazdkowe,

wydanego przez księgarnię

13644

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Biuro techniczne dla przemysłu chemicznego

— i —

Dom techniczno-handlowy

Tadeusz Ingwer, inżynier chemik

Lwów, Pasaż Mikolascha.

Adres dla telegramów: „Ingwer Lwów“.

Oddział techniczny:

Projektowanie i urządzenie fabryk chemicznych, jak: Gorzelń, Browarów, Rafinacji, Fabryk sody, kwasów, nawozów sztucznych itp. Rekonstrukcje i wymiana aparatów. — Konsultacje i porady techniczne. Przepisy, próby i wszelkie obliczenia dla fabrykacji przetworów chemicznych, jak: Past, Smarów, Lakierów, Środków toaletowych i t. p. — Maszyny i kompletne instalacje powyższych fabryk.

Oddział handlowy:

Zastępstwa pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych. Motory i maszyny dynamo-elektryczne, oraz kompletne urządzenia centrali dla miast, gospodarstw, fabryk itp.

Motory do celów przemysłowych — Wszelkie artykuły elektrotechniczne dla pp. Instalatorów.

Artykuły dla instalacji gazowych i wodociągowych.

Pompy, — Wagi, — Konstrukcje żelazne, — Maszyny do wyrobu kartonów, — Maszyny rolnicze, — Separatory i kompletne urządzenia mleczarni. Artykuły techniczne, Smary, — Pakunki do uszczelniania maszyn. — Materjały i artykuły apteczne, — Olejki eteryczne.

Artykuły chirurgiczne, — Szkła dla aptek i laboratoryjów. — Wagi precyzyjne, — Maszyny dla przemysłu chemicznego i farmaceutycznego.

13698

Piwo pilzneńskie

z browaru mieszcz. w Pilźnie, zał. w r. 1842
Marka B. B.

13769

jest najsłynniejszym piwem na całej kuli ziemskiej.

Browarowi mieszczańskiemu, jako najstarszemu w Pilźnie i największemu browarowi na kontynencie, zawdzięcza Pilzno swą sławę światową.

Pilzner mieszczański jest najlepszym pilznerem.

Jako nowość

sprowadziliśmy małe beczki po 12 1/2 l. przez co czynimy zadość licznie objawionym życzeniom naszych gości, dostarczenie piwa beczkow. w tak małej ilości.

Nadto wysyłamy piwo z naszych składów w beczkach po 25, 50 i 100 litrów.

Zastępstwo MAKS WIXEL I SYN

Lwów, ul. Krakowska l. 14. — Telefon Nr. 97.